

„Lech Kaczyński” i „Grażyna Gęsicka” - to imiona dwóch z ośmiu metanowców dla Orlenu **str. 5**



ŹRÓDŁO: ORLEN

Józef Cyppek, czyli bezwzględny zbrodniarz z Niebuszewa. Mordował, kawałkował, p&Nate. zarabiać handlarzom rni'sa str. 12

POD
RAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
15.12.2022

Nr 291 (4839)
Nakład: 8.110 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa z Pawłem Szefernakerem, pełnomocnikiem rządu ds. uchodźców wojennych str. 2

Polska. Coraz bliżej pieniędzy z KPO? Będzie posiedzenie Sejmu str. 6

Upsk. Bulwary nad Słupią w końcu w oku kamery. Monitoring ma być lepszy str. 4

Nr ISSN0137-9526

Nr indeksu348-570



9 770137 952046

PEDOFILIA GDY BYŁA DZIECKIEM, DOSTAWAŁA PROPOZYCJE SEKSU. KIEDY DOROSŁA, DOPADŁA SWOJEGO OPRAWCĘ

By ochronić inne dzieci i swoje życie

Andrzej Gurba
Pomorz

Chociaż ma dopiero 31 lat jest znany w swojej miejscowości. Zajmował się wolontariatem, śpiewał w chórze. Dziś grozi mu 12 lat więzienia. Śledczy zarzucają mu pedofilię. Wpadł bo wskazała goffiara.

Artur Ł. z Kępc w województwie pomorskim został zatrzymany rok temu. W jego komputerze znalezione zostały treści z pornografią dziecięcą. Ale nie to było podstawą zatrzymania. Do organizacji ChildGuard Unit Poland, czyli tzw. łowców pedofili, zgłosiła się dorosła kobieta, której Artur Ł. składał seksualne propozycje, gdy miała niespełna 15 lat. Od tamtego dnia minęła dekada.

Mimo upływu czasu kobieta była przekonana, że Artur Ł. nie zaprzestął swoich zwyczajnych praktyk nadal może krzywdzić dzieci. Zwróciła się więc do tych, którzy w łapaniu pedofili mają doświadczenie. Pomogli.

- Zapewne chodziło także o to, aby zdobyć nowe twarde dowody, poza zawiadomieniem o próbie seksualnego wykorzystania sprzed lat. To dla pokrzywdzonej nie były proste decyzje. Chciała chronić inne dzieci, ale też

w pewnym sensie siebie. Na pewno targali nią duże emocje - mówi policjant, który od lat zajmuje się przestępstwami seksualnymi.

Łowcy pedofili z ChildGuard Unit Poland przygotowali prowokację. Termin spotkania fikcyjnej 15-latk z mężczyzną ustalili poprzez komunikatory internetowe. Doszło do niego w Kępcach. Mężczyznę zatrzymała policja, zawiadomiona przez organizatorów koronkowej akcji. Rewizja dała dodatkowe dowody. Artur Ł. posiadał pornograficzne materiały z udziałem dzieci. W trakcie śledztwa prokuratura ustaliła, że miał 245 takich zdjęć 27 filmów, między innymi zawierających brutalne akty seksualnej przemocy. Na jednej fotografii widać ohydny pornograficzny scenę z udziałem dziecka i zwierzęcia.

- Artur Ł. miał dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy składania przez internet małoletniej poniżej 15. roku życia propozycji obcowania płciowego. Drugi zarzut dotyczy posiadania i prezentowania treści pornograficznych z udziałem osób małoletnich. Artur Ł. przyznał się do zarzucanych czynów - informuje Lech Budnik, zastępca prokuratora rejonowego w Miastku.

Chociaż pierwszy zarzut dotyczy seksualnych propozycji sprzed dziesię-

ciu lat, nie uległ przedawnieniu. Zgodnie z obowiązującym prawem stałoby się tak, gdyby ofiara skończyła 30 lat. Jak twierdzi prokurator Lech Budnik, prowokacja zorganizowana przez łowców nie przyniosła dodatkowych dowodów i nie została uwzględniona w akcie oskarżenia.

Kiedy trafił już on do sądu, a sprawa na wokandę, oskarżony będzie odpowiadał z wolnej stopy. Już po zatrzymaniu sąd nie zgodził się na tymczasowy areszt, o który wnioskowała prokuratura.

Artur Ł. był stażystą w Bibliotece Miejskiej w Kępcach, był też uczestnikiem projektu aktywizacji zawodowej prowadzonej przez Centrum Integracji Społecznej, społecznie udzielał się w chórze kościelnym w Kępcach. Według naszych informacji wciąż tam mieszka.

Podobnych przypadków do tego z Kępc jest dużo więcej. Artur Ł. udało się złapać dzięki temu, że zaangażowała się w to niedoszła ofiara, dorosła już dziś kobieta. Dlaczego ujawniła fakty sprzed lat dopiero teraz?

- Osoba dorosła, która wykorzystuje dzieci, ma nad nimi przewagę pod każdym względem. Osacza je, łamie. Buduje takie kontakty jako „tajemnicze”,

NIE TYLKO ARTUR Ł., NIE TYLKO KĘPC

Bytów. Pochodzący z tej miejscowości 35-letni Marcin M. został zatrzymany po tym, jak umawiał się w sieci z 13-latką. Na spotkanie przyszedł jednak dorosły mężczyzna. Bytowanin miał również kolekcję treści pornograficznych z udziałem dzieci. Przyznał, że ma skłonności pedofilskie.

Płoty. 50-letni mieszkaniec tej miejscowości nawiązał kontakt z 14-latką. A właściwie z podstawioną pod jej profil w internecie dorosłą osobą. - Przecież bym się nie spotkał... to tak głupie ją były - odpowiadał na zarzuty mężczyzna. Trafił w ręce policji.

Szczecinek. Nagabywaną dziewczynką okazała się córka policjanta. 55-latek nie przestał jej dręczyć. Wysłał 10-14-latkom obsceniczne treści oraz zdjęcia. Namawiał dzieci do przesyłania mu podobnych.

jako tabu. Później u dzieci dochodzi strach, wstyd, poczucie winy. Już nawet samo nękanie seksualnymi propozycjami może u dzieci uruchomić negatywne konsekwencje - tłumaczy Katarzyna Wirkus, psychotraumatolog z Bytowa.

Jej zdaniem, jeśli jednak trauma nie jest przepracowana, to wróci po latach, bo obronny mechanizm wyparcia nie działa przez cały czas.

- Oczywiście osoba dorosła, skrzywdzona wcześniej jako dziecko, jest silniejsza. Dużo zależy także od otoczenia, czy jest bezpieczne. Poza tym, od kilkunastu lat w Polsce już otwarcie mówi

się o pedofilii. To pomaga ofiarom, ośmiela je do ujawniania swojego dramatu. Ofiary pedofili zabierają głos częściej nie tylko pod dziesięć lat, ale nawet po 20 czy 30. Dlaczego nie wcześniej? Bo wcześniej nie były na to psychicznie gotowe. Do tego, znaczenie mają inne rzeczy, jak wspomniane wcześniej postrzeganie sprawców pedofili i ofiar - wyjaśnia Wirkus. I dodaje, że pedofil żywi się milczeniem ofiary i otoczenia.

- To się oczywiście zmienia, ale myślę, że jeszcze wiele przypadków seksualnego wykorzystania dzieci nie ujawniło światła dziennego - mówi. ©R

Świat.
Więźniowie rosyjscy wysłani na pierwszy ogień na wojnie na Ukrainie **str. 8**

Kultura.
Przedstawienie „Nasz mały PRL” wraca na scenę Nowego Teatru **str. 14**



SŁUPSK

Szklanka na chodnikach i lepiej nie będzie. Mróz tężeje, odwilż dopiero we wtorek str. 4

FOT. KRZYSZTOF PIOTKOWSKI

REKLAMA

0010667728

MIESZKANIE W CENTRUM SŁUPSKA
Z MIEJSCAMI PARKINGOWYMI!
KILIŃSKIEGO - KASZUBSKA - PODGÓRNA
Ułatwienie dla osób niepełnosprawnych - winda. **ETIUDA**



EKP
ANDRZEJEWSKY
DEVELOPER

669 540 110 600 388 311
andrzejewski.ekp@gmail.com

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

— Wywiad z prof. Janem Żarynem o wpływie rosyjskich organizacji
● Kolędowanie w szkole specjalnej inne niż wszystkie

Zamów prenumeratę Głosu

(\$943401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

15 GRUDNIA 1970

„Stały naprzeciw siebie dwa fronty. Front tłumu wdający: chleba, sprawiedliwości.

Apo drugiej stronie bariery opancerzona milicja” – wspomina świadek gdańskich wydarzeń. „Chcemy chleba”, „Żądamy starych cen”, „Żądamy podwyżki zarobków” – pod takimi hasłami i takimi okrzykami wychodzą na ulicę robotnicy Trójmiasta. Przed godz. 8, kiedy tłum szturmuje budynek Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku, padają pierwsze strzały.

„Słychać strzały z broni krótkiej. Słychać strzały z broni krótkiej” – meldują oddaleni od centrum akcji milicjanci.

O dziewiętej najwyżsi partyjni i państwowi decydenci spotykają się z pierwszym sekretarzem PZPR Władysławem Gomułką. Omawiane są plany użycia wojska i milicji w poszczególnych miastach Wybrzeża. Ostateczne decyzje zatwierdza ustnie Gomułka na mocy niepisanego autorytetu partyjnego.

- Drogo do tego celu wskazuje i wytycza partia. Nasz Komitet Centralny – zwykły mawiać towarzysz Wiesław. Chodzi o użycie broni w przypadku podpalania czynszowców obiektów publicznych i atakowania mundurowych. Na Wybrzeżu wprowadzony zostaje stan wojenny, a w Gdańsku godzina milicyjna. „Paragraf pierwszy, punkt pierwszy: wprowadza się na teren miasta Gdańska, Gdyni i Sopotu zakaz opuszczania mieszkań w godzinach od 18 wieczorem do 5 rano. Punkt drugi: zabrania się gromadzenia w miejscach publicznych bez względu na porę dnia” – ogłasza radiowy spiker.

Po południu jednostki MO otrzymują zarządzenie 0108 Ministra Spraw Wewnętrznych określające warunki użycia broni. O godz. 19 telewizja emituje wystąpienie wicepremiera Stanisława Kociołka. Potępiając wystąpienia robotnicze. „Stało się tak, że w Gdańsku spalono zostały obiekty o publicznym przeznaczeniu (...). Bandy przeciwstawiały się działaniom tak ludzkim i powszechnie zrozumiałym, jak gaszenie pożarów, ratowanie ludzi, którym groziła śmierć w ogniu, udzielanie pomocy poranionym”. Demonstrują robotnicy w Gdyni i Elblągu. W Szczecinie, Koszalinie i Słupsku względnie spokojnie.

Rosja bombarduje, ale nie ma wzrostu liczby osób przekraczających granicę ukraińsko-polską

Lidia Lemaniak

Rozmowa

Z Pawłem Szefernakerem, pełnomocnikiem rządu ds. uchodźców wojennych.

Rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Czego dotyczy nowelizacja?

To nowelizacja ustawy, która weszła w życie w marcu tego roku, tuż po agresji Rosji na Ukrainę. Byliśmy pierwszym krajem, który przyjął szczególne rozwiązania dla uchodźców uciekających przed wojną na Ukrainie. W tej chwili – po doświadczeniach ostatnich ośmiu miesięcy – wprowadzamy dodatkowe przepisy, które uszczegóławiają wiele procedur oraz uszczelniają system, jeżeli chodzi o świadczenia na rzecz uchodźców, którzy są wypłacane, a także wprowadzają nową zasadę, związaną z częściową odpłatnością za pobyt w miejscach zbiorowego zakwaterowania. Częściowa odpłatność przez uchodźców będzie wprowadzona od 1 marca przyszłego roku, czyli mniej więcej rok po inwazji Rosji na Ukrainę. Chodzi o to, aby uchodźcy, którzy mają taką możliwość, zaczęli partycypować w kosztach, którzy są związane z utrzymaniem ich w miejscach zbiorowego zakwaterowania w Polsce.



Obecnie w Polsce przebywa nastąpię ponad milion uchodźców wojennych z Ukrainy

Ilu uchodźców wojennych z Ukrainy mamy w Polsce?

Ponad milion. Jest to grupa, która deklaruje pozostanie na dłużej w naszym kraju. Wśród tych osób jest też grupa, która przebywa w Polsce, ale nie wyrobiła numeru PESEL. Nowelizacja ustawy, o której mówiliśmy, wprowadza rozwiązania, które spowodują, że chcąc np. skorzystać z miejsca zbiorowego zakwaterowania, będzie trzeba mieć numer PESEL, więc – de facto – staramy się objąć wszystkie osoby, które są w Polsce, numerem PESEL, bo to jest niezwykle ważne, żeby państwo miało kontrolę nad osobami, które szukają schronienia u nas.

Obecnie więcej uchodźców z Ukrainy do nas przyjeżdża czy więcej wyjeżdża z Polski?

Od kilku miesięcy utrzymuje się pewien trend, z którego wynika, że jednego dnia około dwudziestu kilku tysięcy osób przyjeżdża do Polski i podobna liczba wyjeżdża. Pomimo tego, że Rosja bombarduje miasta, punkty cywilne i infrastrukturę krytyczną, do dziś nie odnotowaliśmy skoku, jeżeli chodzi o wzrost liczby osób przekraczających granicę ukraińsko-polską.

Czy z uchodźcami, którzy zostali w Polsce, są jakieś problemy, czy raczej zaaklimatyzowali się bez problemów?

Bardzo dużo osób się zaaklimatyzowało. Dzieci podjęły naukę w polskich szkołach, a rodzice podjęli legalną pracę w Polsce. Warto otym powiedzieć, że ponad pół miliona osób legalnie pracuje na podstawie ustawy. W Polsce płać podatki i odprowadzają składki. Myślę, że stało się tak przede wszystkim ze względu na to, że jest to szczególnie duża fala uchodźców, to znaczy dotyczy przede wszystkim kobiet i dzieci. W związku z tym problemów związanych z zaaklimatyzowaniem się w Polsce jest mniej. Obserwujemy wysokie poparcie społeczeństwa, jeżeli chodzi o ochotę pomocy uchodźcom z Ukrainy w Polsce.

Miliony ludzi na Ukrainie mają prąd, na dodatek jest zima. W związku z tym w Polsce spodziewana jest nowa fala uchodźców?

Możemy się spodziewać różnych sytuacji. Dzisiaj jest duża determinacja Ukraińców, żeby zostać w kraju, żeby się nie poddawać agresorowi, któremu zależy natym, żeby ludziami uciekali. W związku z tym rząd ukraiński jest zdeterminowany, żeby stworzyć takie warunki, które pozwolą na to, żeby ci ludzie pozostali na Ukrainie. Musimy mieć pełną wiedzę, świadomość i przygotować się na to, że może być taka sytuacja, że ruch jednak się zwiększy, szczególnie zimą. Obecnie widać przede wszystkim ruch migracyjny wewnątrz Ukrainy, z dużych miast wiele osób przemieszcza się do mniejszych miejscowości – dorodzin i do przyjaciół. ©



Szefernaker: - Chodzi o to, aby uchodźcy, zaczęli partycypować w kosztach

STAN WOJENNY NA EKRANIE. FILM O JANKU STAWIŃSKIM MIAŁ SWOJĄ PREMIERĘ

LEKCJA HISTORII

We wtorek odbyła się premiera filmu o bohaterkim górniku z Koszalina.

Uroczysta premiera miała miejsce w 41. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, w kinie Kryterium. Twórcami fabularny zwanego dokumentu „Janek z kopalni Wujek” są członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej „Gryf” oraz pracownicy koszańskiego Studia Filmowego „Jart”. 21-letni Janek Stawiński zginął od młotnicy kuli w czasie pacyfikacji kopalni „Wujek”, 16 grudnia 1981 roku.



nasz REGION

REGION

Na parkingu na placu Krofeya w Bytowie młodzi kierowcy urządzają sobie pokazy kręcenia „bączków” na śniegu. We wtorek policjanci trzykrotnie byli wzywani w to miejsce. - Za każdym razem okazywało się, że za kierownicą znajdują się 18-letni kierowcy - mówi Dawid Łaszcz z bytowskiej policji. - Każdy za popełnione wykroczenia został ukarany kilkuset złotowym mandatem oraz punktami karnymi. **ZIDA**



DYŻURNY GŁOSU
Bogumiła Rzeczkowska
tel. 510 026919
Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej **alarm@gp24.pl**

Sprawa usunięcia grobu ubeka gwałciciela: presja na prezydenta

Mariusz Parkitny
Szczecin

Nie było jednomyślności, więc radni Szczecina nie wzywali prezydenta miasta do usunięcia mogiły byłego pracownika urzędu bezpieczeństwa i gwałciciela. Sprawa trafiła jednak do władz miasta. Co z nią zrobią?

O Władysławie Kapitańskim „Głos” pisze od kilku tygodni. Po II wojnie światowej pracował w urzędzie bezpieczeństwa w Szczecinku, ale za gwałty na przesłuchiwanym przez siebie kobietach został wyrzucony. Trafił do Szczecina. Był m.in. milicjantem i pracownikiem tramwajów. Stracił pracę za pijaństwo. W 1989 roku został pochowany wśród bohaterów AK i ofiar obozów koncentracyjnych - w kwaterze zasłużonych, tzw. zbawidowskiej, na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Tę haniebną sprawę wykryli nagłośnił pasjo-

nat historii ze Szczecinka, Dariusz Trawiński.

Od 2009 r. grób Kapitańskiego nie jest opłacany, co oznacza, że może zostać zlikwidowany i wykorzystany na pochówek innej osoby. Ale od lat nic się w tej sprawie nie dzieje. Instytut Pamięci Narodowej twierdzi, że nie ma tu kompetencji. Podobne stanowisko prezentuje zarządca cmentarza, czyli Zakład Usług Komunalnych. ZUK odsyła do związku kombatanów, ale organizacja również twierdzi, że nie zarządza kwaterą zbawidowską.

Trwa pat, choć wczoraj pojawiła się isierka nadziei, że sprawę uda się rozwiązać.

Temat pojawił się podczas obrad Rady Miasta Szczecin. Leszek Duklanowski, radny Prawa i Sprawiedliwości zaproponował przyjęcie w tej sprawie stanowiska, wzywającego do usunięcia grobu Kapitańskiego z kwatery zasłużonych.

- Fakt, że ubecki gwałciciel spoczywa w takim miejscu, to



Tak obecnie wygląda grób Władysława Kapitańskiego. Z formalnego punktu widzenia nadaje się on do likwidacji, ale nie wiadomo, kto miałby się nią zająć

wyjątkowo haniebną sytuacją. To obraża ofiary tego osobnika, to stwarza nieprzychylną sytuację dla tego szczególnego, zasługującego na szacunek, miejsca na komunalnym Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Panie prezydencie, zwracamy się

o podjęcie przez pana skutecznych działań w celu usunięcia z kwatery kombatanów grobu Władysława Kapitańskiego. Zważając na kontrowersyjny życiorys Władysława Kapitańskiego, rada miasta wyraża stanowisko, że należy podjąć nie-

zwłoczne działania w celu usunięcia grobu z kwatery kombatanów, gdzie znajdują się miejsca pamięci osób szczególnie zasłużonych dla Ojczyzny, bohaterów wojennych, ofiar obozów koncentracyjnych. W związku z tym, że Gmina Miasto Szczecin jest administratorem Cmentarza Centralnego, prezydent miasta powinien przedsięwziąć wszelkie kroki zmierzające do usunięcia mogiły Władysława Kapitańskiego w porozumieniu ze Związkiem Kombatanów RP, który może podjąć decyzję w tym zakresie. Ponadto zwracamy uwagę również na fakt, że miejsce pochówku od dłuższego czasu nie jest opłacane - brzmi treść projektu uchwały - apelu radnych do Piotra Krzystka, prezydenta Szczecina.

Ostatecznie radni uchwały nie przyjęli. Za nią głosowało jedynie dziesięciu radnych - z PiS. Pozostałych 18 radnych - z Koalicji Samorządowej i Koalicji Obywatelskiej - wstrzymało się

od głosu. Renata Łażewska, przewodnicząca Rady Miasta Szczecin ujawniła jednak, że po nagłośnieniu sprawy Kapitańskiego przez media, m.in. przez „Głos”, rada zajęła się sprawą.

- Wystosowaliśmy już zapytanie do IPN w sprawie pana Kapitańskiego. Otrzymaliśmy informację, w której przedstawiono nam jego życiorys. Kolejnym krokiem było skierowanie prośby do pana prezydenta Szczecina i do służb cmentarza, aby zajęły się sprawą - powiedział.

Na razie więc nie wiadomo, jak sprawa ostatecznie się zakończy.

Odpowiedzi prezydenta i jego urzędników jeszcze nie ma, ale jak ustalił „Głos” zostało już potwierdzone, że w grobie leży truchło Kapitańskiego. Ta pewność była potrzebna, aby w razie np. przeniesienia szczątków w inne miejsce nie doszło do sytuacji, że ekshumowana została inna osoba. ©R

AKCJA CHARYTATYWNA

0210672145

Zaprzęg św. Mikołaja

Enea

PCH SŁUPSK

STAKO

EMKA

DZP INVEST KIERECCY

VISCON GROUP POLAND

1MORD EXPRESS

WORTHINGTON INDUSTRIES

MOWI

qUNA OO8#

&POLIPOL international sofo

(Wiiufow*)

perla

MIREX specjaliści od szkła

DOŁĄCZ DO NASZEJ AKCJI

DOŁĄCZ DO NASZEJ AKCJI

Mróz teżeje, na chodnikach szklanka i... lepiej nie będzie

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Jest zima, to musi być zimno. Chyba z takiego założenia wychodzą niektórzy odpowiedzialni za czystość chodników, bo na wielu z nich pokrywa śnieg i lód. Do szpitala codziennie trafia kilkadziesiąt osób z urazami i złamaniami rąk i nóg.

Pani Iwona ze Słupska powiedziała „Głos”, że na ul. Przemysłowej nie da się przejść chodnikiem, bo jest cały oblodzony.

- Syn rano, wychodząc do szkoły, wyrócił się i potłukł. Dlaczego nikt nie dba o chodniki w centrum miasta? pyta.

Z kolei pan Mirosław Brodawski zdziwił się wczoraj rano tym, że na ulicy Jaracza część chodnika była posypana piaskiem, a reszta bardziej przypominała lodowisko.

- Dzwoniłem do straży miejskiej i do zarządu infrastruktury w tej sprawie, ale efektu nie ma. Tu się nie da przejść, chyba że ktoś małyżwy - ironizował.

- My nie mamy tam chodnika - odpowiedział Kordian Bruździński z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Słupsku. - Donasze przedsięwzięcia należą zimowe utrzymanie wszystkich dróg w mieście, a także chodników leżących w strefie B należących do miasta. Stanowi to zaledwie



Wiele chodników w mieście pokryła warstwa lodu. Piaskiem są posypywane nieliczne

około 15 procent szlaków pieszych. Odsnieżanie pozostałych leży w gestii innych firm działających w naszym mieście oraz zarządców nieruchomości. Wiem, że ludzie dzwonią do straży miejskiej i się skarżą na chodniki, ale najpierw trzeba zobaczyć, kto za dany odcinek odpowiada. My nie zostawiamy takiego telefonu bez pomocy, od razu sprawdzamy w systemie dany adres i wiemy, kto powinien zadbać o chodnik. O nasze dbamy nabitę.

Słupsk umownie został podzielony na trzy strefy, a drogą przydzielone zostały trzy standardy zimowego oczyszczania, według których są wykonywane prace porządkowe. Niestety, na stronie interneto-

wej PGK link z mapą miasta pokazujący, kto odpowiada za odsnieżanie chodników w trzech strefach, nie działa.

- No tak, bo Zarząd Infrastruktury Miejskiej zmienił stronę. Poprawimy to - zapewnił pracownik PGK.

Straż miejska ma sprawdzać, jak poszczególni zarządcy nieruchomości w Słupsku wykonują obowiązek odsnieżania chodników.

Do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego codziennie z urazami kończyn i innymi złamaniami trafia teraz około 40 osób. Jak podkreśla Marcin Prusak z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, są to głównie osoby starsze, które trafiają na szpitalny oddział ratunkowy ze zła-

maniami w wyniku upadków na chodnikach.

- Ale nie możemy powiedzieć, że liczba złamań jest teraz większa. Latem na przykład mamy po 60 pacjentów dziennie. Jednak wtedy jest więcej młodzieży po wypadkach na rowerach czy rolkach - zaznacza Prusak.

Na razie nie mamy co liczyć na ocieplenie.

- Nie będzie padać śnieg, ale na region spłynie siarczasty mróz. W Słupsku nad ranem będzie nawet minus 17 stopni Celsjusza. Takimrozby będą przez kilka dni. Nawet w dzień może być spory mróz. Odwiłz ma przyjść we wtorek - mówi Krzysztof Ścibor z Biura Prognoz Pogody Calvus ze Słupska. ©

Sokole oko kamery, obraz jak żyłeta

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

28 najnowocześniejszych kamer miejskiego monitoringu przybyło w Słupsku, w tym na Bulwarach nad Słupią. Tam mają pomóc chronić przed wandalami nową za 32 minzł przestrzeń.

Minęło ponad pół roku od otwarcia Bulwarów nad Słupią. Tenczas pokazał, że bezkamer monitoringu miasto musiałoby wydawać krocie na naprawy uszkodzeń i sprzątanie po wandalach. Od dziś monitoring nabulwarach ma działać.

- Prace związane z instalacją kamer na bulwarach oraz z ich połączeniem z nową siedzibą Straży Miejskiej przy ulicy Grottera zostały zakończone. Trwają prace przy podłączeniu kamer na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i Sobieskiego. W ramach inwestycji zamontowanych zostało 28 nowych kamer - informuje „Głos” Tomasz Orłowski, p.o. dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

Przy realizacji tej inwestycji wykonane zostało też podłączenie światłowodowe do zbudowanego centrum monitoringu - wadaptowanym na potrzeby urzędników i Straży Miejskiej budynku po szkole przy ul. Grottera.

O konieczności zamontowania monitoringu na bulwarach pisaliśmy wielokrotnie. Sprawa dla miastabyła pilna, bo bezkamer dochodziło tam do częstych dewastacji obiektów małej architektury oraz oświetlenia. A miasto musiało wydawać pieniądze na naprawy.

Przetargi na montaż monitoringu przebiegały z problemami. Pierwszy ZIM unieważnił, odrzucając wszystkie oferty, bo nie spełniały one wymaganych kryteriów. W nowym przetargu także było pięć ofert. Wygrałokonsorcjum Janitar (Słupsk) i Era (Chorzów), które zaoferowało wykonanie prac za 400 tys. zł.

Monitoring w Słupsku nie jest nowością, bo miasto już od dawna obserwuje 248 kamer. Jednak spora część z nich jest już przestarzała. Obraz jest niewyraźny, a do tego ulegają one częstym awariom.

Nowe kamery zainstalowane na bulwarach to urządzenia najnowszej generacji. Obraz przesyłany światłowodem jest takiej jakości, że od razu można włączyć rozpoznawanie twarzy czy tablic rejestracyjnych. Wcześniej w razie kolizji nie sposób było ustalić sprawcy, bo tablice były nieczytelne. Teraz idealny podgląd z kamer ma być dostępny nawet w nocy.

©



Kamery na Bulwarach nad Słupią zostały tak zainstalowane, żeby nie było punktów bez obserwacji

Laptopy przed Gwiazdką. W końcu rozdają komputery z programu dla rodzin popegeerowskich

Alek Radomski
Region

Urząd Miejski w Słupsku rozpoczął przekazywanie sprzętu, który pomoże w rozwoju cyfrowym dzieci. Został on kupiony w ramach rządowych „Grantów PPGR”. W skali Polski program wart jest aż 590 mln zł.

Zgodnie z zapowiedziami jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 733 laptopy i jeden komputer stacjonarny trafią do beneficjentów rządowego programu „Granty PPGR”. Słupski ratusz rozpoczął proces przekazywania sprzętu, który powinien zakończyć się we wtorek 20 grudnia.

Podczas gdy już wszystkie samorządy w powiecie słupskim rozdały uczniom kompu-



Do Słupska z programu „Granty PPGR” trafiły laptopy HP model 250 G8

tery, to Słupsk borykał się z tym od maja, kiedy to w Warszawie zapadła decyzja o zatwierdzeniu dokumentów w tej sprawie.

Następnie ogłoszony został przetarg, na który wpłynęło dziewięć ofert. Urzędnicy szacowali, że wybór najkorzyst-

niejszej propozycji potrwa dwa tygodnie, ale przeciągnął się on do kilku miesięcy. Jak dowiedział się „Głos” w Urzędzie Miejskim w Słupsku, w trakcie postępowania jeden z oferentów skorzystał ze swoich uprawnień i odwołał się do Krajowej Izby Odwoławczej. To przedłużyło całą procedurę o kilka miesięcy.

Przypomnijmy, że zainteresowanie rządowym programem było ogromne. Wnioski w całej Polsce złożyły 1604 uprawnione gminy, a pułęśrodków dostępnych trzeba było podnieść z 80 na 590 mln zł. Wiązało się to jednak ze zmniejszeniem stawki z 3500 do 2500 zł na komputer.

Słupsk na realizację programu „Granty PPGR” otrzymał dotację w wysokości miliona 800 tys. złotych. ©

Wyrazy szczerzego współczucia i słowa wsparcia
Panu Doktorowi Jackowi Piliszcukowi
oraz Panu Doktorowi Markowi Piliszcukowi
z powodu śmierci
Mamy
składają dyrekcja i pracownicy SPMZOZ w Słupsku

Łącząc się w bólu i żałobie, pragniemy przekazać wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
Koledze Ryszardowi Murawskiemu
oraz jego rodzinie i bliskim
z powodu śmierci
Mamy
Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku,
pracownicy biura oraz rzemieślnicy

Własna flota to nie tylko transport LNG do Polski. Orlen umocni się na światowym morskim rynku

Wojciech Krzyczkowski
Polska i świat

„Lech Kaczyński” i „Grażyna Gęsicka” to imionadwóch zbudowanych dla polskiego giganta energetycznego metanowców. Pierwszy wejdzie do służby już na początku przyszłego roku.

- Wkoreańskim Ulsan odebraliśmy dwaz ośmiugazowców zamówionych przez Grupę Orlen. Własna flota umożliwi nam efektywny import LNG przede wszystkim z USA - oznajmił w środę na Twitterze prezes PKN Orlen Daniel Obajtek. I podkreślił: - Dostawymorskie już dziś pokrywają ok. 30 proc. zapotrzebowania kraju i obok Baltic Pipe są najważniejszym źródłem gazu dla Polski.

Właścicielem i operatorem metanowców będzie norweska firma Knutsen. Spółka PGNiG - Supply and Trading (PST) z Grupy Orlen podpisała w sumie umowy czarteru ośmiu metanowców, które będą zbudowane przez HHI w Ulsan. Każdy ze statków ma



Gazowiec Lech Kaczyński, jeden z ośmiu zamówionych przez Orlen

prawie 300 metrów długości i przewozić będzie 174 tysiące metrów sześciennych LNG, czyli około 70 tys. ton skroplonego gazu, co odpowiada ok. 100 min m sześć. gazu w stanie lotnym.

Dwie pierwsze jednostki, którym imiona zostały nadane w środę, wejdą do służby w 2023 r. Dwa kolejne gazowce

zostaną dostarczane w 2024 r., a w 2025 r. - następne cztery.

W środę tradycyjną butelkę szampana oburę metanowca „Lech Kaczyński” rozbiła wiceprezes Orlenu Iwona Waksmundzka-Olejniczak. Symbolicznego chrztu jednostki „Grażyna Gęsicka” dokonała córka minister rozwoju, która zginęła w katastrofie lotniczej pod Smo-

leńskiem - Klara Gęsicka. Statek „Lech Kaczyński” jest już gotowy do przewożenia ładunków, budowa statku „Grażyna Gęsicka” jest naukończeniu.

Prezes Obajtek w odczytanym wczoraj uroczystościście napisał, że to nie tylko ootwarcie nowego rozdziału w stosunkach gospodarczych między Polską a Koreą Półd., ale też wy-

darzenie o dużym znaczeniu biznesowym. Wskazał, że flota metanowców pozwoli Grupie Orlen na dalszą dywersyfikację źródeł dostaw gazu do Polski i wzmocni bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Jak podkreśla Orlen, rozwój własnej floty metanowców ma związek z planami budowy pozycji koncernu na światowym rynku LNG. Grupa ma podpisane umowy na odbiór amerykańskiego gazu skroplonego w formule free-on-board (FOB), co oznacza, że za odbiór ładunku z terminalu skraplającego odpowiada kupujący, który musi zapewnić też własny transport gazu.

- Jednocześnie to kupujący decyduje, dokąd skierować ładunki. Formuła FOB daje elastyczność wyboru między dostawami do Polski lub do innych państw - zaznaczyła Grupa Orlen.

Umowy w formule FOB zostały podpisane z firmą Venture Global w 2018 r. i aneksowane w 2021 r., kiedy uzgodniono zwiększenie wolumenów dostaw z amerykańskich terminali

w zatoce meksykańskiej: Calcasieu Pass i Plaquemines. Pierwsza umowa przewiduje odbiór 1,5 minton LNG rocznie od 2023 r., druga - 4 minton LNG rocznie najwcześniej od 2026 r.

Stocznia HHI w Ulsan to jeden z największych tego typu obiektów na świecie. Od uruchomienia pierwszej produkcji na początku lat 70. dodziś powstało tam ponad 2300 statków. Dwupierwsze metanowce dla Orlenu to 3243 i 3244 zbudowane w Ulsan statki. Koncern podkreśla, że silniki gazowców mogą wykorzystywać zarówno olej napędowy, jak i gaz ziemny, co zapewni im zgodność z normami środowiskowymi dla transportu morskiego również w przyszłości.

Po przejęciu PGNiG na początku listopada PKN Orlen podkreślał, że wraz z wcześniejszymi fuzjami, obejmującymi Grupę Energa i Grupę Lotos, obecna Grupa Orlen to największy w Europie Środkowej koncern multienergetyczny, jeden z największych w Europie i 155. na świecie pod względem przychodów. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY KOWR

KOWR prowadzi proces dekoloktywizacji rolnictwa. Rolnikom rozdysponowano aż 3,5 mln ha gruntów

Proces dekoloktywizacji rolnictwa zaczął się w 1992 roku. Od tego czasu rozdysponowano aż 3,5 miliona hektarów gruntów. Obecnie coraz popularniejsza staje się dzierżawa. - Dzierżawy znajdują swoich nabywców i są traktowane równorzędnie do nabycia gruntów - tłumaczy Jacek Malicki, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

W Polsce, w czasie PRL, proces kolektywizacji rolnictwa prowadzony był na masową skalę, choć rodzimi rolnicy stawiali opór, upaństwowiono va gruntów. Wraz ze zmianami politycznymi, a następnie uruchomieniem Agencji Nieruchomości Rolnych (w 1992 roku), rozpoczęło się odwracanie tego procesu. Na początku w dyspozycji Agencji, obecnie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, było aż 4 mln 750 tys. hektarów gruntów. Dotej chwili rozdysponowano ponad 70 proc. tego Zasobu.

- Trwale rozdysponowaliśmy już 3,5 miliona ha. Ta ziemia jest już własnością polskich rolników, część z nich od trzy-



dziestu lat gospodaruje na tych gruntach. Zostało nam jeszcze 1,2 mln ha, z których większość (1,1 mln ha) jest w umowach dzierżawy - mówi Jacek Malicki, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

- Proces dekoloktywizacji oznacza, że grunty powinny wrócić do rąk prywatnych właścicieli. Dlatego sprzedaż nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa jest bardzo ważnym zadaniem KOWR. Aby zachować transparentność procesu rozdysponowania nieruchomości, organizujemy

przetargi, w mojej ocenie to najbardziej sprawiedliwa i obiektywna forma rozdysponowania gruntów. W 2016 roku uchwalono poprawkę ustawową, która mówi o wstrzymaniu sprzedaży. Ograniczenia wynikające z tych przepisów nie dotyczą jednak wszystkich nieruchomości. Nieruchomości orne o powierzchni nieprzekraczającej 2 ha sprzedajemy według zasad sprzed 2016 roku, przy większych areałach musimy użyć skłać zgodę Ministra Rolnictwa. Chcę jednak wyraźnie powiedzieć, że przepisy ustawy nie wprowadziły bezwzględnego zakazu sprzedaży państwowej

ziemi. Ministrowie rozumieją, że zdarzają się przypadki, w których rolnicy chcą kupić grunty. Wspólnie wychodzimy naprzeciw tym potrzebom. Sprzedaż odbywa się również na zasadzie pierwszeństwa. Dzierżawca po trzech latach ma możliwość zakupu gruntu po cenie wynikającej z operatu bez potrzeby licytowania - wyjaśnia Jacek Malicki.

Ważnym elementem działań KOWR staje się dzierżawa gruntów należących do Zasobu. Ze względu na uwarunkowania historyczne, inaczej wygląda ona w zachodniej Polsce, gdzie

były duże gospodarstwa rolne, a inaczej po prawej stronie Wisły, zdominowanej przez niewielkie gospodarstwa. Niemniej dzierżawa od KOWR cieszy się coraz większym zainteresowaniem rolników.

- Rolnicy zrozumieli, że posiadanie ziemi na własność nie jest niezbędne. Że płacąc czynsz, mogą stać się dzierżawcami naszych gruntów. Takich przetargów odbywa się kilka tysięcy rocznie, w całym kraju. Dzierżawy znajdują swoich nabywców i są traktowane równorzędnie do nabycia gruntów - tłumaczy Jacek Malicki. Jak dodaje, dzierżawca może korzystać ze wszystkich programów ARiMR-u czy dopłat. Czynsze wywoławcze liczone są wedle ściśle określonych zasad i wynoszą ok. 10-12 dt pszenicy za hektar, a lena przetargach licytacyjnych zdarza się nawet 20 dt. Patrząc na obecne ceny pszenicy, jest to około 3 tys. zł za hektar za rok.

Co dalej z „trzydziestkami”? W 2011 roku ustawa zobowiązała podmioty dzierżawiące ponad 428 hektarów do wyłączenia trzydziestu procent powierzchni użytkowanych

gruntów rolnych. Tak zwane „trzydziestki” w najbliższych latach będą dostępne dla okolicznych rolników. Jak słyszymy, kumulacja tego procesu nastąpi w najbliższych latach.

- Zapis w ustawie jest czarno-biały. Rolnicy, którzy nie wyłączyli 30%, bez względu na to, czy mieli 700 ha, czy 2000 ha, nie mają możliwości przedłużenia dzierżawy. Wchodzimy właśnie w okres bardziej radykalnych wyłączeń. W tym roku to skala kilku tysięcy hektarów, ale w kolejnych latach będzie to już kilkadziesiąt tysięcy hektarów. Majątek, który wróci do Zasobu, restrukturyzujemy i rozdysponowujemy - tłumaczy Malicki.

Mechanizm w przypadku „trzydziestek” jest następujący: majątek zostaje przejęty przez KOWR, przygotowana jest cała dokumentacja, prowadzone są prace podziałowe, a następnie ziemia jest rozdysponowana - w przetargach - pomiędzy okolicznych rolników. Proces ten zajmuje dłużej niż pół roku. Przedstawicielom KOWR zależy, żeby przy tej zmianie nie stracił cyklu wegetacyjnego.

001069655



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Ceny biją w konkurencyjność

Wzrost cen energii będący skutkiem agresji Rosji na Ukrainę gwałtownie obniża konkurencyjność unijnej gospodarki; wiele firm rozważa przeniesienie się poza Wspólnotę - zaalarmowała w środę przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen w liście wystosowanym do unijnych przywódców w przeddzień szczytu Rady Europejskiej.

- Nieuzasadniona agresja militarna Rosji na Ukrainę i użycie energii jako broni spowodowało gwałtowny

wzrost cen energii. Wszyscy widzimy (...) jak osłabia to europejską konkurencyjność. W szczególności, firmy z całej Unii w branżach bardziej energochłonnych mają trudności z konkutowaniem w skali globalnej, ponieważ koszt energii bardzo je obciąża - zaznaczyła von der Leyen.

Dodała, że wiele firm w Unii rozważa obecnie przeniesienie działalności poza UE, co może mieć wpływ na całe łańcuchy dostaw. PAP

WATYKAN

Papież: Skromniejsze święta



Papież Franciszek zaapelował w środę do wszystkich, by w tym roku skromniej obchodzili święta, z myślą o Ukraińcach. - Obniżmy trochę poziom zakupów - zachęcał papież. Niech to będzie skromniejsze Boże Narodzenie, a to co zaoszczędzimy, wyslijmy narodowi ukraińskiemu, który jest w potrzebie - dodał.

WROCŁAW

Za łagodny wyrok dla pedofila

Sąd Najwyższy uchylił wyrok 8 lat więzienia dla sprawcy wielokrotnych gwałtów na 10-letniej dziewczynce we wsi pod Trzebnicą. Oznacza to, że sprawa wróci do wrocławskiego sądu apelacyjnego. Jak przekazała PAP Prokuratura Krajowa, Sąd Najwyższy uznał, że w świetle okoliczności sprawy 8 lat pozbawienia wolności nie może zostać

uznane za adekwatną i sprawiedliwą karę. Uchylenia wyroku z uwagą za zbyt łagodną karę domagał się prokurator generalny. - Takie obniżenie kary, taka wspaniałość i łaskawość jest rzeczą bulwersującą - ocenił Zbigniew Ziobro. Teraz sprawa będzie już poraz trzeci rozpatrywana przez sąd apelacyjny. Anna Piotrowska

WARSZAWA

Ponad 5,7 tys. linii autobusowych zostało w 2022 r. wspartych ze środków Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej - poinformował w środę wiceminister infrastruktury Rafał Weber. Jak podkreślił, w porównaniu z ub. rokiem to ponad 1,3 tys. linii więcej. Weber zapewniał w Sejmie, że fundusze są coraz bardziej wykorzystywane przez samorządy.

Coraz bliżej pieniędzy z KPO? Dodatkowe posiedzenie Sejmu

Lidia Lemaniak
Warszawa

Projekt zmian w ustawie o Sądzie Najwyższym, który ma wypełnić kluczowy kamień milowy wskazany przez Komisję Europejską ws. KPO, wpłynął do Sejmu i został opublikowany.

W środę odbyło się spotkanie zwołane przez marszałek Sejmu Elżbietę Witek z przewodniczącymi kół parlamentarnych. W spotkaniu, które dotyczyło projektu nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym, uczestniczył premier Mateusz Morawiecki. Rząd chce jak najprędzej przegłosować nowelizację, aby można było złożyć formalnie wniosek w Komisji Europejskiej o wypłatę funduszy z Krajowego Planu Odbudowy. We wtorek projekt nowelizacji zaakceptowali unijni komisarze, co oznacza, że w przypadku przegłosowania jej przez Sejm Polska będzie mogła otrzymać długo oczekiwaną pomoc z KPO.

- Propozycja pani marszałek Elżbiety Witek jest taka, żeby w czwartek był pierwsze czytanie, zaś we wtorek 20 grudnia dodatkowe posiedzenie Sejmu - poinformował portal i.pl poseł Kukiz'15 Jarosław Sachajko. Dopytywany, o czym na spotkaniu mówił premier Mateusz Morawiecki, Jarosław Sachajko powiedział, że szef rządu mówił o tym, że zależy mu na czasie w sprawie przyjęcia ustawy.



Jeśli Sejm przyjmie nowelizację ustawy o Sądzie Najwyższym, to KE odblokuje wypłatę funduszy z KPO

Minister ds. europejskich Szymon Szykowski w środę, przedstawiając projekt, że pierwszą fundamentalną propozycją zmian będzie to, aby sądem rozstrzygającym sprawy dyscyplinarne sędziów był Naczelny Sąd Administracyjny w miejsce dzisiejszej Izby Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego. Doprecyzował, że Izba Odpowiedzialności Zawodowej będzie zajmowała się sprawami dotyczącymi odpowiedzialności zawodowej adwokatów i radców prawnych.

- (Izba) ma co robić, na pewno nie znikną - powiedział.

- Drugą istotną zmianą do doprecyzowania zastosowania testu niezależności. Z jednej strony, by mógł być stosowany również przez sądy sędziowskie, z drugiej, by zaniżyć kosztosowanie testu niezależności, ale też ewentualne wykorzystanie innych ścieżek ustalania statusu sędziego nie groziła odpowiedzialność dyscyplinarna - dodał.

- Nigdy nie było takiej intencji, żeby ta odpowiedzialność dyscyplinarna groziła, ale ponieważ Komisja uważała, że warto tę kwestię doprecyzować, takie rozwiązanie w projekcie ustawy jest zastosowane - dodał.

W poniedziałek szef MFIPR Grzegorz Puda poinformował, że KE podpisała ustalenia operacyjne w sprawie KPO - techniczny dokument konieczny do złożenia przez Polskę wniosku o wypłatę środków. Aby wniosek został uznany za kompletny, musi zostać spełnionych 37 mierników. W ramach prekonsultacji Polska wysłała do KE opracowane noty informacyjne, ustawy, rozporządzenia, dokumenty, które powstały w ramach realizacji reformy na tej podstawie KE wstępnie ocenia, czy miernik został zrealizowany.

KE na początku czerwca zaakceptowała polski KPO. Polska ma otrzymać UE 23,9 mld euro dotacji i 11,5 mld euro pożyczek w ramach Funduszu Odbudowy, jednak pieniądze nie zostały wypłacone. Komisja zaznaczyła, że polski KPO „zawiera kamienie milowe związane z ważnymi aspektami niezależności sądownictwa, które mają szczególne znaczenie dla poprawy klimatu inwestycyjnego stworzenia warunków dla skutecznego zrealizacji” i że „Polska musi wykazać, że te kamienie milowe zostały osiągnięte przed dokonaniem jakichkolwiek wypłat w ramach Funduszu Odbudowy”.

MFIPR wskazało, że spośród 37 kamieni milowych objętych pierwszym wnioskiem o płatność do tej pory nie zrealizowany pozostaje kamień milowy dotyczący tzw. ustawy wiatrakowej (regulującej zasady lokalizowania elektrowni wiatrowych). PAP

Zakażony koronawirusem Dariusz Rosati przyszedł do Sejmu. Czy sprawą zajmie się inspekcja sanitarna

Lidia Lemaniak
Warszawa

Zakażony koronawirusem poseł KO Dariusz Rosati przybył we wtorek na głosowanie nad wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. To wywołało ostre komentarze.

Poseł Koalicji Obywatelskiej Dariusz Rosati poinformował we wtorek, że ma pozytywny test na Covid. Mimo to we wtorek

zabrał udział w Sejmie w głosowaniu nad wotum nieufności wobec ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

W rozmowie z i.pl przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia poseł Prawa i Sprawiedliwości Tomasz Latoś ocenił, że zachowanie posła Koalicji Obywatelskiej jest niepojęte, wręcz nieodpowiedzialne. - Myślę, że po tak długim czasie, odkąd trwa pandemia, to wszyscy już doskonale wiedzą, na czym polega izolacja - mówił.

Zdaniem szefa sejmowej Komisji Zdrowia to, co zrobił Dariusz Rosati, to jest po prostu igranie ze zdrowiem innych. - Tak nie powinno się postępować i w moim przekonaniu inspekcja sanitarna powinna się tą sprawą zainteresować - dodał.

Posła KO w Sejmie próbował tłumaczyć przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Borys Budka. - Od marca tego roku minister zdrowia zniósł jakiegokolwiek strykieje dotyczące Covidu - po-

wiedział dziennikarzom w Sejmie.

- (Covid) jest traktowany jak każde inne przeziębienie. Z tego, co wiem pan poseł Rosati nie ma żadnych objawów, założył maseczkę i przyszedł tylko zagłosować. Tak jak większość Polaków chodzi do pracy - dodał Borys Budka. - Poseł Rosati zabezpieczył się, nie rozmawiał z nikim, przyszedł w maseczce do Sejmu, a pogłosowaniach poszedł do domu - mówił.

„Ogień Pustyni poprawił moją sprawność! Po kilku dniach **PORUSZAŁAM** **SIĘ JUŻ BEZ BÓLU**”

■ **Wzruszająca historia Jadwigi (63 l.) z Bydgoszczy, która zmniejszyła dolegliwości stawów dzięki nowej formule.**

EKSPERCI: TO SKUTECZNA POMOC W DOMOWEJ REDUKCJI BÓLU MIĘŚNI I STAWÓW!

Jeszcze niedawno musiała prosić sąsiada o pomoc w zejściu po schodach - bo mieszka na 4. piętrze, a stary budynek na bydgoskim osiedlu nie jest przystosowany do osób niepełnosprawnych. Teraz zeszła do osiedlowej piekarni sama. O własnych siłach, na własnych nogach, wybrała ulubione kajzerki i spacerem wróciła do domu. I od razu zalała się łzami.

Pamiętam ten dzień dokładnie. Tamtego ranka długo płakałam ze szczęścia. Myślałam, że już do końca życia będę miała problemy z poruszaniem się. Wie pan, nie sądziłam, że dożyję czasów, kiedy tak prosta w użyciu metoda, będąc w stanie poprawić moją sprawność. To on – wskazuje na opakowanie maści stojące na komodzie – bio-koncentrat ognia pustyni – pomógł zredukować ból i obrzęki nóg. To dzięki niemu zmniejszyłam dolegliwości stawów i przykurcze mięśni. Każdego dnia czułam poprawę, czułam jak zmniejsza się ból, sztywność i uczucie zablokowania stawów, że mogę ruszyć kostką, zgiąć nogę w kolanie bez odgłosów łamanej gałęzi. Już po krótkim czasie zauważyłam, że rano łatwiej wstaje mi się z łóżka. Tego uczucia po prostu nie da się opisać – wspomina Jadwiga.



Ulga w napięciach mięśni, sztywności kręgosłupa i po urazach

„Wszystko zaczęło się od wizyty w sanatorium – syn zawiózł mnie do ośrodka, w którym szybko moim ulubionym zabiegiem stały się masaż połączone ze słynnymi zabiegami z borowiny. Czułam po nich znaczną ulgę w bólu i przyjemne rozluźnienie – do tego stopnia, że kładłam się po nich spać bez zażywania tabletek przeciwbólowych, a to naprawdę rzadkość. Niestety rano znów pojawiał się ból startowy, zeszywnienie stawów, obrzęki i wszystko to, co utrudniało mi przejście choćby pięciu kroków. Musiałabym mieć te zabiegi rano, popołudniu i wieczorem, a przecież nie byłam tam jedyną kuraczką... Dzień przed wyjazdem rehabilitant zdradził mi jednak pewien sekret...”

„Wyłączysz” najbardziej uporczywy ból w pół minuty

„Dowiedziałam się wtedy, że istnieje maść o jeszcze silniejszym działaniu – nazywają ją *ogniem pustyni*. Jej działanie potwierdza wielu ekspertów i osób, które ją stosowały. Rehabilitant wytłumaczył mi, że podczas zabiegu który mi tak pomógł, nie stosują nawet 1/4 tych leczniczych wyciągów i substancji, które są skoncentrowane w maści. Serce zabiło mi mocniej. Czy to moja szansa na poprawę, na powrót do normalnego życia? – pomyślałam. Zamówiłam ją z pełnym dofinansowaniem od producenta jeszcze tego samego dnia. Dalszy ciąg już znacie” – opowiada odmieniona Jadwiga, której uśmiech nie schodzi z twarzy.

Skoncentrowana moc leczniczych ziół minimalizuje ból od 1. doby

Bio-koncentrat o wspólnym działaniu tworzy aż 25 najsilniejszych wyciągów i ekstraktów z ziół i roślin o właściwościach przeciwkrwotocznych, przeciwbólowych, przeciwzapalnych, rozgrzewających, przeciwbakteryjnych i przeciwwirusowych. Nanieś maść wprost na obolały obszar mo-



Arnica montana

UZDRAWIAJĄCY KONCENTRAT ZIOŁOWY „Ogień Pustyni” wspiera:

- Redukcję **nasilonego bólu** **każdego pochodzenia**
- Zmniejszenie dolegliwości stawów i zwiększenie ruchomości kończyn
- Skrócenie regeneracji po kontuzjach, urazach, zwichnięciach i złamaniach
- Oszczędzenie na środkach przeciwbólowych i zabiegach borowinowych

że szybko znieczulić zakończenia nerwowe i stymulować organizm do regeneracji uszkodzonych tkanek, rozluźniać napięcie w ciele, rozgrzewać, poprawiać krążenie, zredukować opuchliznę, siniaki, ból i niedyspozycję – bez względu na ich przyczynę i stopień nasilenia. To oznacza, że masz szansę zmniejszyć nawet nasilony ból, odzyskać pełną ruchomość stawów i zminimalizować przykurcze, zwyrodnienia, sztywności kręgosłupa, przeszkakiwanie w kolanach, obrzęki, żyłaki, nawracające migreny i wiele innych dolegliwości, które utrudniają Ci życie.

Dzięki tej maści możesz uniknąć bólu!

Nie musisz dłużej męczyć się z bólem, zwyrodnieniami ani z żadną inną dolegliwością, która ogranicza

Arnika górską + 24 wyciągi w najwyższym możliwym do przyswojenia stężeniu

BÓL I ZWYRÓDNIENIA? TO CI POMÓŻE

Moim zdaniem mamy do czynienia z doskonałym preparatem jeżeli chodzi o domowe zmniejszanie bólu oraz dolegliwości reumatycznych. Nasze analizy potwierdzają, że 99/100 osób przy regularnym stosowaniu maści redukuje ból stawów i mięśni, a także dyskomfort po urazach, czy zwichnięciach. **U większości z nich dochodzi do uśmierzzenia dolegliwości zwyrodnieniowych, bóli stawowych oraz napięć i skurczów mięśni. To wspaniałe rozwiązanie na dolegliwości cywilizacyjne XXI wieku. Polecam ten środek wszystkim, niezależnie od wieku.**

Juliusz Makowski, ekspert MedicReporters w zakresie traumatologii



Regulamin - rglinprmcjpk.com

Cię i odbiera Ci radość z codziennego funkcjonowania. Jadwiga zauważyła poprawę w krótkim czasie po zastosowaniu maści – tylko pomyśl, jakie efekty może przynieść bio-koncentrat u Ciebie. A najlepiej po prostu to sprawdź – póki w polskim magazynie czekają jeszcze ostatnie **optowania** za 0 zł.



Stachys officinalis

Rozgrzewająca maść pomogła Jadwidze odzyskać radość z poruszania się.

Fenomenalna maść może Ci pomóc:

- Uśmierzć męczący ból kręgosłupa, karku, kolan, barków, czy bioder
- Zmniejszyć żyłaki, obrzęki, krwaki i stany zapalne
- Ograniczyć nerwobóle, migreny, silne bóle mięśni i kostno-stawowe
- Zredukować przewlekłe bóle reumatyczne i zwyrodnieniowe
- Zminimalizować, ataki rwy kulszowej, rwanie w korzonkach, sztywność stawów

TO TWOJA SZANSA NA UŚMIERZENIE DOLEGLIWOŚCI STAWÓW. Odbierz skoncentrowaną maść rozgrzewającą **za 0 zł!**

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 28.12.2022 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00. Zwyczajne połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

© ZADZWOŃ: 89 650 14 75

AKCJA REFUNDACJA – PULA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

REKLAMOWANE
TV

Więźniowie rosyjscy wysyłani na pierwszy ogień w wojnie

Wojciech Rogacin
Ukraina

Według niezależnych źródeł władze rosyjskie zwerbowały 23 tysiące więźniów, których wysyła się na pierwszą linię frontu wojny na Ukrainie.

Niedawny pobór wywołał w Rosji wiele napięć społecznych, w związku z tym władze tego kraju szukają świeżego mięsa armatniego w więzieniach. Powołują na wojnę skazanych, a ich los jest ponury.

Jak podał rządowy ukraiński portal Centrum Narodowego Sprzeciwu, Rosja zwerbowała do udziału w wojnie z Ukrainą 23 tys. więźniów. Dowódcy mają zupełnie liczyć się z tymi osobami, wysyłając ich na pierwszą linię frontu, a Kreml może w ten sposób uniknąć napięć społecznych, ponieważ śmierć skazańców nie wywołuje reakcji wśród obywateli - przekonuje Centrum Narodowego Sprzeciwu.



Więźniowie kolonii karnych są masowo werbowani i wcielani w szeregi prywatnej firmy wojskowej, znanej jako grupa Wagnera

Osadzeni w koloniach karnych walczą w szeregach prywatnej firmy wojskowej, znanej jako grupa Wagnera. Dowódcy dotego stopniowo ufają więźniom, że gdy rzucą ich „do ataku, jednocześnie prowadzą rozpoznanie z powietrza,

śledząc poczynania swoich podkomendnych.

Wykorzystanie skazańców pozwala wagnerowcom nie myśleć o stratach bojowych i unikać posyłania do walki wyszkolonych żołnierzy. Jest to też sposób, by przeciwdziałać

demoralizacji w szeregach grupy Wagnera - czytamy na łamach serwisu.

Masowa rekrutacja

Istotne znaczenie odgrywa tutaj również czynnik społeczny i propagandowy.

W praktyce wróg „wymienia tanie życie więźniów na życie Ukraińców”, lecz nie spotyka się toż żadnymi reakcjami społecznymi wśród Rosjan. O skazańców nikt się tam nie upomni - wyjaśnili przedstawiciele ukraińskich sił zbrojnych, prowadzący portal.

Od lipca z Rosji napływają doniesienia o masowej rekrutacji więźniów i wysyłaniu ich na front. Za realizację tych działań odpowiada Jewgienij Prigożyn - biznesmen blisko związany z Kreml i właściciel grupy Wagnera. We wrześniu w sieciach społecznościowych i mediach pojawiły się nagrania, na których widać, jak Prigożyn agituje więźniów w koloniach karnych, obiecując im wolność w zamian za udział w walkach.

Pod koniec listopada szef ukraińskich władz obwodów ługańskiego Serhij Hajdaj powiadomił, że tylko na odcinku frontu pomiędzy Biłohoriwką i Bachmutem w Donbasie, na wschodzie Ukrainy, w dzia-

łaniach zbrojnych uczestniczy około 2 tys. rosyjskich więźniów, zwerbowanych na wojnę w zakładach karnych.

W październiku sztab generalny ukraińskiej armii informował, że część skazańców z Rosji próbuje uciekać z frontu i wrócić do swojego rodzinnego kraju. Wiąże się to z dużym ryzykiem, ponieważ za dezercję lub odmowę walki wagnerowcy karzą więźniów śmiercią.

Nalot na Kijów

W środę rosyjskie wojska ponownie ostrzelały z powietrza Kijów. Już nad ranem rozległy się alarmy przeciwrakietowe, a w stolicy Ukrainy słychać było wybuchy. Według doniesień z Kijowa, napastnicy użyli do ataku dronów bojowych.

Mer Kijowa Witalij Kliczko powiedział, że zestrzelono 10 dronów Shahed. Drony te są dostarczane przez Iran, a Rosja wykorzystuje je do atakowania głównie infrastruktury energetycznej i celów cywilnych. ©

Skandal w PE. Kaili mówi, że jest niewinna

Wojciech Rogacin
Bruksela

Trwa śledztwo w sprawie skandalu korupcyjnego w Parlamencie Europejskim. Oskarżona wiceprzewodnicząca PE Eva Kaili nie przyznaje się do winy.

Zatrzymana w sprawie podejrzenia o korupcję odwołana już wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, grecka deputowana Eva Kaili, przekazała przez swego prawnika, że nie przyznaje się do winy. Zamierza też walczyć o wypuszczenie jej z belgijskiego aresztu - podał brytyjski dziennik „The Times”.

Śledztwo toczy się już od czterech miesięcy i dotyczy siatki łapówkarskiej, a w grę wchodzi „duże sumy pieniędzy lub znaczące prezenty, przyjęte w celu wywarcia wpływu” na decyzje Parlamentu Europejskiego.

We wtorek policja przekazała zdjęcia gotówki, którą znaleziono w trakcie śledztwa. Były to pakiety banknotów, stanowiące łączną sumę około 1,5 mln euro.

150 tysięcy euro znaleziono w mieszkaniu Kaili w Brukseli.

750 tysięcy euro znajdowało się natomiast w walizce w pokoju hotelowym jej ojca Alexandros Kailisa.

Jak podaje „The Times”, w domu Pier Antonio Panzeri, lat 67, byłego włoskiego centrolewicowego deputowanego do Parlamentu Europejskiego i szefa wpływowej organizacji pozarządowej zajmującej się prawami człowieka Fight Impunity, znaleziono kolejne 600 tys. euro w banknotach.

Według śledczych, to on miał kierować siatką korupcyjną, która miała wywrzeć wpływ na poparcie dla organizacji mundialu w Katarze.

Skandal wstrząsnął Parlamentem Europejskim. Kaili została odwołana ze stanowiska wiceprzewodniczącej PE. Jednak ona sama twierdzi, że jest niewinna.

- Jej stanowisko jest takie, że jest niewinna. Ona nie ma nic wspólnego z łapówkami z Kataru - powiedział cytowany przez „The Times” jej prawnik Michalis Dimitrakopoulos w rozmowie z greckim kanałem telewizyjnym Open.

Dodał, że nie mapojęcia, czy i ile pieniędzy znaleziono w mieszkaniu jej klientki.

Rekordowa liczba uwieczonych i zabitych dziennikarzy w 2022 roku

Wojciech Rogacin
Paryż

Tragiczny był mijający rok dla osób wykonujących zawód dziennikarza w różnych regionach świata. W związku z wypełnianiem swych obowiązków zginęło 57 dziennikarzy.

W mijającym roku pobite zostały wszystkie niechlubne rekordy dotyczące prześladowania dziennikarzy - 57 dziennikarzy zginęło podczas wykonywania obowiązków służbowych, co oznacza wzrost o niemal 19 proc. w stosunku do roku 2021. Tak wynika z raportu organizacji Dziennikarze bez Granic (Reporters Sans Frontieres).

Dodatkowo aż 533 dziennikarzy przetrzymywanych jest w więzieniach. To wzrost o 13 procent w porównaniu z poprzednim rokiem. 65 dziennikarzy jest zakładnikami, wynika z raportu RSF.

Organizacja zwraca uwagę, że wśród więzionych i zatrzymanych dziennikarzy znacznie wzrósł odsetek kobiet. Jest ich obecnie 78, co stanowi rekordowy wzrost o prawie 30 proc. w porównaniu z rokiem 2021. Jest to niemal 15 proc. ogółu



Tylko w pierwszych 6 miesiącach wojny na Ukrainie zginęło tam ośmioro dziennikarzy

wieczonych; pięć lat temu było ich mniej, niż 7 proc.

Za wzrost w statystyce dziennikarzy zabitych podczas pełnienia swoich obowiązków wydają wpływa wojna na Ukrainie. Tylko w ciągu pierwszych sześciu miesięcy tej wojny zginęło ośmioro dziennikarzy. Materiały pokazywane w pierwszych tygodniach wojny wskazywały wręcz, że często byli oni celem rosyjskich wojsk.

Jednak wojna na Ukrainie, to nie wszystko. Aż 11 dziennikarzy zostało zamordowanych w Meksyku. RSF szacują, że po-

nad 60 proc. zabitych przedstawicieli mediów straciło życie w krajach uznawanych w 2022 r. za spokojne.

Jeśli chodzi o uwieczonych dziennikarzy, to w tej niechlubnej statystyce przodują Chiny, gdzie cenzura i inwigilacja osiągnęły „ekstremalny” poziom. W aresztach i więzieniach przebywa obecnie 110 przedstawicieli mediów.

Na drugim miejscu jest Birma, która więzi 62 reporterów i w której „dziennikarstwo zostało skutecznie zakazane”. Na trzecim miejscu jest Iran (47

przetrzymany), który wysforował się na to miejsce zaledwie w miesiąc po rozpoczęciu masowych protestów po śmierci młodej Kurdynki Mahsy Amini. Zatrzymanym dziennikarzom grozi obecnie kara śmierci - podkreślił RSF.

- Dyktatorskie i autorytarne reżimy wypełniając swoje więzienia szybciej niż kiedykolwiek, wtrącając do nich dziennikarzy. Ten nowy rekord pod względem zatrzymanych ludzi mediów potwierdza palącą i pilną potrzebę przeciwstawienia się tym pozbawionym skrupułów rządami rozszerzenia naszej aktywnej solidarności na wszystkich tych, którzy uosabiają ideał dziennikarskiej wolności, niezależności i pluralizmu - oświadczył sekretarz generalny RSF Christophe Deloire.

Wśród przetrzymywanych jako zakładnicy raport RSF zwrócił uwagę na 01iviera Dubois, francuskiego reportera, który od ponad 20 miesięcy jest więziony przez Grupę Wsparcia dla Islamu i Muzułmanów (JNIM), zbrojną formację w Mali powiązaną z Al-Kaidą, oraz Austina Tice'a, amerykańskiego dziennikarza uprowadzonego prawie 10 lat temu w Syrii. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nowy Jeffery Deaver

Na początku stycznia Prószyński i S-ka planuje premierę „Nocnego obserwatora”, nowej powieści Jeffery’ego Deavera. Zaczyna się w chwili, gdy pewna kobieta zdaje sobie sprawę, że ktoś w nocy sforsował zamek w drzwiach jej mieszkania i poprzestawiał rzeczy osobiste. To włamanie stanowi przesłanie dla całego Nowego Jorku: oto nadchodzi nowy przestępca, który nie cofnie się przed niczym... Okazuje się, że genialny kryminalista nazywający siebie „Ślusarz” jest w stanie pokonać każdą blokadę i system bezpieczeństwa, jakie kiedykolwiek wymyślono. Is

WSPOMNIENIE

Pamiętajcie o Sue Grafton

Pięć lat temu, 28 grudnia 2017 r., w Santa Barbara zmarła amerykańska pisarka Sue Taylor Grafton, autorka powieści kryminalnych o prywatnej detektywce, kochliwej Kinsey Millhone. Tomy jej przygód oznaczone były kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A” aż do „Y”. Przykładowo: tom pierwszy nosi tytuł „A»Is for Alibi”, zaś ostatni „Y»Is for Yesterday”. Akcja powieści Grafton toczy się w miejscowości Santa Teresa, wymyślonej przez Rossa Macdonalda, jednego z filarów kryminału noir. bb

INFORMACJE

Nowe policyjne inwestycje

Jak podaje portal Policja.pl, już w przyszłym roku w powiecie karkonoskim powstaną dwa nowe policyjne obiekty. Podpisane zostały bowiem umowy, na mocy których zostanie wybudowany Posterunek Policji w Podgórzynie i Posterunek Policji w Janowicach Wielkich. Założenia projektowe nowych posterunków obejmują budowę dwóch parterowych budynków z przeznaczeniem na funkcję budynku administracyjnego i garażu z pomieszczeniem technicznym. Służbę wskazanych obiektów pełnić będzie 8 funkcjonariuszy. mg

W ŚRODKU

Kilka słów o konchoskopii, czyli o tym, że najzwyczajniejsze przestępcze ucho może dostarczyć dociekliwym śledczym wielu informacji **str. 10**

Życie kryminalno-obyczajowe c.k. Krakowa. Dwa obrazki z idyllicznych czasów, gdy nad miastem czuwał Jego Wyśokość Franciszek Józef **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Józef Świeżyński: kryminal w cieniu polityki
W listopadzie 1918 r. to właśnie Świeżyński dokonał pierwszego zamachu stanu w odradzającej się Rzeczypospolitej.



Mroząca krew w żyłach historia „Rzeźnika z Niebuszewa”



W archiwum Sądu Okręgowego w Szczecinie zachowały się fotografie ze śledztwa w sprawie Cypka. Na jednej ówcześni milicyjni fotografowie uwiecznili kuchnię „Rzeźnika z Niebuszewa”.

Marcin Dobrosz
redakcja@polskatimes.pl

Niepozorny mieszkaniec Szczecina mógł zamordować tuż po wojnie nawet kilkadziesiąt osób, które zwabiał, zabijał, potem cięwał. Na koniec ciała ofiar sprzedawał... handlarzom mięsem.

Całej prawdy o Józefie Cypku niestety nigdy nie poznamy. Czasy były takie, że władza ludowa w obawie przed wybuchem niepokojów o podłożu narodowościowym sprawę załatwiła szybko – błyskawiczny proces, równie

szybki wyrok i egzekucja. Józef Cyppek zabrał swoje tajemnice do grobu, do dziś lokatorzy domu, w którym mieszkał, opowiadają, że to przekłete miejsce. Mówiono o Cypku: „Rzeźnik z Niebuszewa”, tak nazywała się szczecińska dzielnica, w której zamieszkał po wojnie.

Komunista z medalami

Przychodzi na świat w 1895 r. w Opolu, jego matka jest Polką, ojciec zaś Niemcem. Cyppek do końca uważa siebie za Niemca. Niewiele nim wiadomo poza tym, że walczył na frontach I wojny światowej

w niemieckiej armii, jest nawet ciężko ranny, dostaje za męstwo odznaczenia. Przez jakiś czas, gdy liżał wojenne rany, jest nawet członkiem komunistycznej partii Niemiec, za to przez kilka miesięcy siedzi za kratami w Berlinie.

Kiedy w 1919 r. zaczyna pracę na kolei, wydaje się, że zaczyna normalne życie. Wkrótce żeni się z Polką, która rodzi mu dwojkę dzieci. Kobieta ginie w 1941 r. w czasie nalotu alianckich samolotów. W 1943 r. Cyppek żeni się ponownie, tym razem jego wybranką jest Niemka. Kobieta ma na imię Margarita i pochodzi z nizin spo-

łecznych – jest byłą prostytutką.

Oboje postanawiają po wojnie przenieść się do Szczecina. Odpowiada im to miasto, w którym – choć jest teraz polskie – przez kilka kolejnych lat mieszkać będzie kilkadziesiąt tysięcy Niemców. To wśród nich Cyppek ma sporo znajomych.

Szczecińskie piekło

Miasto jest w tym czasie bardzo niebezpieczne, spotkać tam można niedobitki niemieckich oddziałów, których żołnierze zrzucili mundury i zajęli się ciemnymi interesami. Nie brakuje też Rosjan, którzy tworzą bandy łupiące,

co siedzą i kogosią da. Wreszcie najechało się tam zwyczajnych szabrowników, którzy byli panami życia, gdy tylko zapadał zmrok.

Przybywający tam z centralnej części kraju Polacy z trudem przyzwyczajali się do warunków w mieście. Nie jeden z nich wspomina ten czas jako okres horroru, bojaźni o życie swoje i najbliższych. Milicja i polskie wojsko nie są w stanie zaprowadzić porządku, władza ludowa jeszcze nie okrzepła. Tak jest w latach 40., nie lepiej będzie na początku lat 50.

Ciąg dalszy na str. 10



* Mariusz Grabowski

KONCHOSKOPIA, CZYLI O UCHU

W służbie kryminalistyki wielce pomocnym może okazać się kształt... małżowiny usznej. Posiada ona bowiem szkielet zbudowany z chrząstki sprężystej, dzięki czemu jest elastyczna, podatna na odkształcenia, jednak powraca do swojej pierwotnej formy. To pozwala na identyfikację nawet wtedy, gdy inne części ciała ulegną zniszczeniu. W kryminalistyce bazowanie na tej właśnie metodzie nosi nazwę konchoskopii bądź otoskopii kryminalistycznej.

Łłodziej za framugą
Małżowiny uszne - piszą w opracowaniu „Konchoskopia” Iwona Besarabow i Julita Urbanowska - dzielą się na: owalne, okrągłe, trójkątne, romboidalne oraz wielokątne, a indywidualność w zakresie budowy przejawia się poprzez zespół cech pomiarowych uwzględniających długość, szerokość i kąt. Ogólnie w przypadku małżowiny usznej wyróżnia się aż 24 cechy (w nomenklaturze specjalistów tzw. pola), które mogą zostać poddane identyfikacji.

Jak? Dzięki tzw. wydzielinie łojowej, czyli mieszaninie potu oraz woskowiny, które zachowują się w zakamarkach małżowiny i stanowią ślad. Ów ślad często krótko powstaje w wyniku naciśnięcia przez przestępcę odgłosów miejsca, do którego chce wejść, np. mieszkania. W praktyce kryminalistycznej spotykasz najczęściej ślady na drzwiach, szybie okna, zdarzając się przypadki ujawnienia śladu na szybie drzwi samochodowych wówczas, gdy sprawca sięga po jakiś przedmiot przez uchylone okno auta.

Po trzydzieście gorzej
Ale by proces wnioskowania na podstawie małżowiny usznej wykonać zgodnie ze sztuką policyjną, należy oprócz się na dodatkowych elementach: rozmieszczeniu cech budowy anatomicznej, umiejscowieniu śladu małżowiny usznej na przedmiocie, na którym się znajduje oraz wysokości od poziomu podłoża, atakże w wymiarach, rodzaju, kształcie oraz stanie śladu.

Ponadto śledczy muszą uwzględniać inne aspekty, takie jak np. zmarszczki przysuszone, które pojawiają się ok. 35. roku życia osobnika i dzięki nim można w pewien sposób określić wiek sprawcy. Co więcej, fachowcy na podstawie kształtu śladu małżowiny jest w stanie sposób przybliżyć określić, jakiego wzrostu jest osoba, która taki ślad pozostawiła.



Główne pola małżowiny usznej, które mogą zostać poddane identyfikacji.



19HB
Powojenny Szczecin, ul. Wilsona. W tej, niezbyt przyznej, kamienicy mieszkał zbrodniczy bohater tego tekstu

KRWAWA LEGENDA NIE BEZ POWODU POWSTAŁA AKURAT W SZCZECINIE

Mrożąca krew w żyłach historia „Rzeźnika z Niebuszewa”

ciąg dalszy ze str. 9

inach dzieci znajdują kobiece korpus.

Miejscowy komitet partii szaleje, ściga posłki milicyjne z innych miast, przeczesuje miasto, bo już niknie ma wątpliwości, że w mieście grasuje morderczy psychopata. Po kilku tygodniach sprawa przycicha, milicjanci nie mają się czym pochwalić.

Balangi z rzeźnikiem
A tymczasem nasz bohater Józef Cyppek pracuje w jednej ze szczecińskich zajezdni tramwajowych. Kiedy on wykonuje prace fizyczne, jego żona Margarita posyła w miasto prostytutki, które dla niej pracują. Nie wiadomo, jak ładnie, ile czasu panie lekkich obyczajów oddawały kasę Margaricie, sprawa jednak staje się na tyle głośna - prawdopodobnie sąsiedzi donoszą

na nią milicji - że kobieta trafia za kraty, potem do więzienia. Kiedy ona odbywała karę, Cyppek sprasza do swojego mieszkania w Niebuszewie prostytutki i balangi odbywają się tam do białego rana. Tak wspominają to jego sąsiedzi. W wolnych chwilach Cyppek uwielbia wpaść do pobliskiego kina „Młoda Gwardia”. Poza picciem wódki i zabawianiem się z prostytutkami jest to jego kolejna pasja. W tych balangach biera też udziałniemcey znajomi Cyppeka, pewna handlarzka z bazaru oraz rzeźnik Günter i niejaki Hans. Ten ostatni prowadzi budkę z mięsem i alkoholem na bazarze.

To ważne postaci dla tej opowieści, bo - jak się potem okazało - to im Cyppek oddaje swój towar, czyli rozkawałkowane ciała ofiar, które mor-

duje. Być może wśród nich jest też jego żona Margarita, nikt z sąsiadów bowiem nie widzi jej po wyjściu z za krat, a sam Cyppek mówi, że wyjechała do rodziny do Berlina. Podobnie jak Margarita, przepada też młodzian o blond włosach, który przez jakiś czas mieszka u Cyppeka, a potem nagle znika bez śladu. Plotka głosi, że to rzekomo syn „Rzeźnika z Niebuszewa”.

Wątroba i serce
W kamienicy przy ul. Wilsona 7, gdzie mieszka Cyppek, było tak, że ludzie starają się nie zaglądać innym w ich życie prywatne. Nie tylko cenią sobie święty spokój, w przypadku Cyppeka działają też zwyczajny ludzki strach, nieraz bowiem potrafili zgrzać zabyłe co ciężarne kobiety, a nawet dzieci.

„Seryjny morderca”. Naciśnięty przez śledczy Cyppek początkowo przyznaje się tylko do zabicia Ireny Jarosz. Bardziej przyciśnięty wyznaje, że zamordował wcześniej także kilkudziesięciu chłopów. Miał ich mordować w podziemiach szczecińskiej Akademii Rolniczej. Tam też miał swoje ofiary przerabiać na przetwory jadalne, które później odstawiał swoim znajomym handlującym nabazarami.

Władza się boi
Niewykluczone, że zabijał też chłopów w piwnicy swojego domu, miała mu te ofiary podsyłać zaprzyjaźniona bilerka kina, w którym często bywał Cyppek. Tej wersji jednak nigdy nie potwierdzono. Podobnie jak i kolejnej - roli jednej z Niemek, która wynajmuje godziny pokojemarynarzom, ci potem przepadają w tajemniczych okolicznościach, a ich ciała nigdy nie odnaleziono.

MOŻE JOZEF CYPPEK I OPISYWANY PRZEZ „KURIER SZCZECIŃSKI” NIE-UCHIWI TNY SERYJNY MORDERCA DZIAŁAJĄCY W SZCZECINIE W LATACH 1948-1951 TO TA SAMA OSOBA?

plamy, do tego maszynka do mielenia mięsa, a na patelni niedojedzona jajecznica i chleb z masłem.

Czaszki w stawie
Można sobie darować kolejne opisy tego, co widzą w mieszkaniu mundurowi, faktem jest, że to od tamtej chwili wcałm Szczecinierozpowiada się już tylko o jednym - o „Rzeźniku z Niebuszewa”. Cyppek od razu przyznaje się do tego morderstwa, a na pytanie, dlaczego to zrobił, tłumaczy: „Zawsze chciałem się kochać z Ireną Jarosz, ale ona była mi nieprzychylna, kiedy zapukała do moich drzwi i chciała pożyczyc makę, wpuszciliśmy ją do środka, a potem straciłem głowę”.

Do tego stopnia, że wali swoją ofiarę młotkiem po głowie, potem nożem odcina jej głowę i chce kobietę dalej ćwiartować, ale pada z sił. Zamiast więc szczątki, tak jak planował, wyrzucił na cementarzu, zanosił tylko głowę nad staw Rusałka i tam ją topił. Milicjanci ścigają strażaków do pomocy - cimpompują wodę ze stawu. I wtedy, jak opisują niektórzy mieszkańcy Szczecina, którzy podchodzili blisko Rusałki, pojawiasię kilkadziesiąt ludzkich czaszek, które walały się na dnie.

Od razu wiadomo, że to robota Cyppeka. Rodzi się kolejna legenda Szczecina, do „Rzeźnika z Niebuszewa” dochodzi

Dla szczecinian teodkrycia są szokiem, opowiada się o makabrycznych szczegółach zbrodni dokonanych przez Cyppeka, choć śledczy przysięgają, że od nich nie wycieka na miasto żadna informacja. 13 września 1952 r., a więc zaledwie dwa dni po aresztowaniu Cyppeka, do sądu w Szczecinie trafia akt oskarżenia. Prokurator oskarża Cyppeka o zamordowanie Ireny Jarosz na tle seksualnym. Unika jednak badania tej sprawy, nie zajmując się choćby ćwiartowaniem ofiar przez Cyppeka i odstawianiem ciał na bazar. Władza boi się, że rozgrzebywanie tych dramatów może wywołać pogromy na Niemcach w mieście, a co za tym idzie - międzynarodowy, zimnowojenny skandal.

Ludzie pamiętają
Dlatego sprawa szybko i sprawnie zostaje zamknięta. Proces „Rzeźnika z Niebuszewa” zaczyna się 17 września 1952 r. i kończy się tego samego dnia. Wyrok brzmi: kara śmierci. A kiedy Cyppek pisze prośbę do prezydenta Bolesława Bieruta o łaskę, odpowiedź jest równie szybka i stanowcza: „nie”. 3 listopada, niecałe dwa miesiące po zamordowaniu Ireny Jarosz, Cyppek zawisa na szubienicy. Pochowany jest na cmentarzu Centralnym w Szczecinie, w bezimiennym grobie. Iwielu się tylko zastanawia, kto

do połowy lat 50. stawia natej bezimiennego mogile znicze.

Dawna ulica Wilsona nazywa się dzisiaj Niemierzyńska, a życie w kamienicy, w której żył i mordował Cyppek, toczy się zupełnie normalnie. Ale kiedy tylko spyta kogoś z miejscowych o tę historię, momentalnie odgrzewane są namietności. Nawet najmłodszy lokatorzy znają historię tego horroru. Do dziś mówi się o słodkawymsmaku mięsa, jakim można było kupić na miejscowych bazarach, i o zapadnię, z której w swoim mieszkaniu korzystał Cyppek, by swoje ofiary wrzucać do piwnicy, a tam przerabiać je na jadalne produkty.

Ale i tak w czasie śledztwa na wierzch wypływają inne fakty. Kasjerka z kina naprzeciwko rzekomo „naganiła” do niegodzi, którym zabrakło pieniędzy do biletu. Mówiła im, że da on dzieciom brakującą część pieniędzy. Cyppek dzieci zabijał, a poświęcane zwłoki wywoził

do opuszczonego gmachu magazynów, później w Wyższej Szkole Rolniczej (dzisiaj jest to Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny). Cyppek przerabiał tam ciała na produkty jadalne. Nie zostało do końca ustalone, co z nimi robił, wiadomo jednak, że napoliskim bazarze sprzedawał bigos własnej produkcji. W tych trudnych, powojennych latach mięso było towarem deficytowym.

Nawet jeśli ciężkie tych opowieści obrosła legenda, to jeden fakt jest bezsporny: Cyppek był autentyczną postacią i do dziś pozostaje krwawym bohaterem powojennego Szczecina.

Ile osób miało na sumieniu Józef Cyppek? Czy ofiar było więcej, czy przyszedł z zabiciem rozpoczyna się i zakończyła na Irenie J.? Cyppek nie był rzeźnikiem, ani tym bardziej lekarzem. Był prostym ślusarzem. Jednak wprawą, z jaką poświęcał swoje sąsiadki, każdemu stwierdzić, że ofiar mogłoby być więcej.

I jeszcze suplement: w roku 2012 powstał amatorski film fabularny na kanwie tamtych wydarzeń pt. „Wilsona 7”, w reżyserii szczecińskiego studenta Jakuba Borunia. Z kolei w roku 2018 r. metalowy zespół Okriitnik w oparciu o historię Józefa Cyppeka stworzył utwór pt. „Wrześniowe popołudnie Rzeźnika '52”.

KARTKA Z KALENDARZA / PITAWAL KRAKOWSKI



Teatr Miejski, 1893 r. To tutaj zaczął się dramat pewnego mieszkańca Świątnik

Dwa obrazki z kryminalnego życia ck. Krakowa

Kraków w czasach schyłku ck. monarchii był miastem ważnym strategicznie i politycznie.

Leżąc zaledwie kilka kilometrów od granicy rosyjskiej, stanowił tygiel, w którym kotłowała się zarówno polska zycie polityczne, konspiracyjne, jak i przemyślna, pospolita przestępczość. Dodajmy, że Kraków był miastem garnizonowym, które poza tym, oprócz kontroli policji i żandarmerii, pod wyuczonym wzro-

Obrazek 1. Obyczajowy
Zamożny obywatel ze Świątnik po obejrzeniu spektaklu został zacepiony przed Teatrem Stawackiego przez młodzieńca, który zaoferował ukazaniem tajemniczego, nocnego Krakowa - miasta wszechobecnej cybernetyki. Odprowadzany po zwiedzeniu wszystkich miejsc, nie trzeźwy jego oświecony przez światło uczynnym przeznaczonego kroków bostona.

Po kilku wygibasach kilku padkach nieznajomy zniknął, a z nim pugiłares szanownego obywatela, w którym było 280 koron, kilka akcji Spółki Tramwajowej oraz wózek na 1600 koron. Mężczyzna wytrzeźwiał zgłosił sprawę na policję. Po 12 godzinach komisarz Fischer odnalazł ucezonotancerza - był nim 19-letni Józef Bochenek pracujący jako asystent scenografa w teatrze miejskim. Wekselspalił, 240 koron ukręcił, 40 zł dał wydać, a pugiłares wyrzucił do Rudawy.

Rejon Dworca Głównego był ulubionym miejscem działania krakowskich kieszonkowców, gdyż zwabianie potencjalnych ofiar ułatwiała duża liczba alkoholowych morderców i itanich domów publicznych, zarówno na ulicy Pawiej jak i Lubicz.

Obrazek 2. Polityczny
Było słoneczne popołudnie 8 sierpnia 1910 r., gdy na oczach krakowskich przechodniów, na chodniku przed budynkiem prałotki rozegrała się dramatyczna scena. Otóż mężczyzna zmierzającego w kierunku ul. Szpitalnej podbiegł między osobnik i oddał dwa strzały w głowę w Watkiersiową. Mężczyzna upadł, zaś zabójca oddał do leżącego trzeci strzał. Pokrótkiej pogoni ujęty przez tłum począł być łonny i bity. Sytuację złagodziło oświadczenie mordercy: „Nie bijcie - zastrzeliłem szpiega, prowokatora, który setki ludzi walczył rosyjskim katem”. Zabójcą okazał się 23-letni Stanisław Trudnowski, działacz Narodowego Związku Robotniczego. Ofiararównież należał do tej frakcji, która była liczącym 15 tys. członków w miastach Narodowej Demokracji. Sprawę wykołomotały Nowiny i socjalistyczny „Naprzód” sugerując, iż podczas Miku wysporganizacji naterenie królestwa, dzwiny młotem Rybakie trafili ręce Ochrany. Cwicję, miał się kontaktować z oficerem tajnej policji Turczaninnem tere-nie Katowic. Spekulacje prasowe mocno uprawdopodobniły ustalenie, iż denat zarobków w roku 80 koron, wydawał gładką ręką 70 koron na trzypokojowe mieszkanie na Pędzichowie. Ostatecznie proces Trudnowskiego w marcu 1911 r. doprowadził do jego uniewinnienia. Na pytanie, czy oskarżony zdradził dziecko targnął się na życie Stanisława Rybaka, zeskąd za-sędziowskiego pięciu odpowiedziało „tak”, siedmiu „nie”. BS

PBC
POLSKIE BUDOWNICTWO Ciepła i komfort Twojego domu.

WYKONANO KONTROLOWANY

Insulinooporność trzeba leczyć. Zdrowa dieta i ruch pomagają obniżyć cukier i odzyskać figurę

Anna Rokicka-Żuk

anna.rokicka-zuk@polskapress.pl

Aby leczyć insulinooporność, często wystarczy zmienić jadłospis i schudnąć. Nie jest to takie trudne, bo polecana dieta niskoglikemiczna ma proste zasady.

Insulinooporność to zaburzenie, w którym komórki organizmu stają się odporne, a więc niewrażliwe na działanie insuliny. Ten hormon jest wydzielany przez trzustkę w reakcji na wzrost poziomu glukozy po zjedzeniu posiłku. Jego zadaniem jest umożliwienie poboru cukrowego przez komórki.

W efekcie komórki organizmu - mięśni, wątroby czy tkanki tłuszczowej, nie otrzymują podstawowego paliwa, a glukoza kumuluje się we krwi. Stan ten jest typowy dla cukrzycy i nieleczony prowadzi do rozwoju zespołu metabolicznego (lub jest jego elementem), stanu przedcukrzycowego i cukrzycy typu 2.

Gdy mechanizm regulacji poziomu cukru we krwi szwankuje, jego stężenie we krwi rośnie - mówimy wtedy o hiperglikemii. Jest ona szkodliwa dla organizmu, gdyż powoduje degenerację tkanek.

W wyniku reakcji, w jaką wchodzi glukoza z aminokwasami budującymi białka organizmu, powstają tzw. końcowe produkty glikacji, dochodzi do przyspieszonego starzenia się i rozwoju chorób. Jednym z badań diagnostycznych w hiperglikemii, czyli wysokim cukrze, insulinooporności i cukrzycy jest oznaczanie hemoglobiny glikowanej (HbA1c) we krwi.

Co jeść przy insulinooporności?

Przy insulinooporności warto jeść głównie naturalne, minimalnie przetworzone produkty spożywcze jak najmniej tych gotowych. Składnikiem sprzyjającym insulinooporności są nie tylko oczyszczone węglowodany, ale także nasyczone kwasy tłuszczowe, obecne m.in. w utwardzonych olejach, tłuszczu zwierzęcym, w tym mlecznym, fryturach i daniach fast food.

Posiłki najlepiej przyrządzać od podstaw, używając polecanych produktów niskoglikemicznych i dbając o to, by posiłki były zbilansowane, czyli zapewniały też białko, tłuszcze i błonnik.



Przy insulinooporności warto łączyć owoce, najlepiej jak najmniej słodkie, z produktami białkowymi, takimi jak niskotłuszczowy nabiał

Jak największą część diety powinny stanowić produkty świeże, surowe - 75 proc. warzyw i 25 proc. owoców, w sumie minimum 400-500 g dziennie. Na drugim miejscu są nasiona strączkowe - razem to absolutnie niezbędna baza diety. Natomiast uzupełnieniem są: chude mięso i ryby (porcja 120 g dziennie surowego), niskotłuszczowe produkty mleczne oraz orzechy, pestki nasiona oleiste. Dodatek tłuszczów z oliwy naturalnych olejów to dawka 1-2 łyżki dziennie. Zalecana jest dieta z ograniczoną zawartością węglowodanów (low-carb) i/lub w stylu śródziemnomorskim, choć korzyści przynosi też oparta na niej, dieta DASH, stosowana w nadciśnieniu i jego profilaktyce.

Najważniejsze zalecenia

Jedz regularnie co 3-4 godziny, uwzględniając w sumie 3 posiłki główne i 2 przekąski. Jak najczęściej jedz nadające się do tego produkty nasurowo, jak np. marchew, brokuł, kalafior, ew. blanszowane lub ugotowane na półtwardo na parze. W ramach posiłków jedz produkty o niskim IG do zaspokojenia głodu.

Ogranicz produkty o średnim IG do małej porcji maks.

w 1-2 posiłkach dziennie, zwłaszcza jako dodatek do warzyw i strączków. Po zdrowe produkty o wysokim IG w tych samych połączeniach sięgaj nie częściej niż raz w tygodniu.

WARTO WIEDZIEĆ

Najważniejszy zdrowy ruch

Insulinooporność można i trzeba leczyć. Często jest to możliwe wyłącznie za pomocą zmian stylu życia prowadzących do redukcji wagi, chociaż nawet w połowie przypadków może to być niewystarczające, ponieważ występowanie zaburzenia zależy też od czynników genetycznych. U pozostałych osób jednak oporność komórek na insulinę zwykle jest na równi często skutkiem niedoboru ruchu (w 25 procentach) oraz niezdrowej diety. Są one najważniejszymi czynnikami rozwoju nadwagi, a zwłaszcza otyłości, która wpływa na rozwój co czwarte go przypadku insulinooporności.

Nie rozgotowuj kaszy i ryżu (dodawaj tyle wody, by ją wchłonęły w całości), ani też makaronu i ziemniaków.

Ziemniaki ogrzewaj tylko raz i nie rozdrabniaj, najlepsze są te z wody, zwłaszcza młode. Nie odgrzewaj produktów mącznych, a raczej zjedz je na zimno.

Nie miksuj na krem zup i sosów, krój grubo warzywa i ziemniaki, dodawaj posiekane zioła.

Produkty bogate w węglowodany jedz z tłuszczem, np. skropkasze oliwą, dodaj sosy do makaronu, zjedz porcję owoców z masłem orzechowym.

Doprawiaj dania i posiłki produktami zawierającymi kwasy organiczne, które obniżają ich IG, takimi jak ocet, kiszonki, sok z cytryny, kwaśne owoce.

Sięgając po owoce, wybieraj okazy mniej dojrzałe, zwłaszcza banany, bazuj jednak głównie na tych niesłodkich, ale kwaśnych, takich jak owoce jagodowe czy cytrusy.

Dodawaj donaturalnych deserów nasionalnu lub bicia, albo nasiona babki płesznik i jajowatej, czyli tzw. błonnik witalny.

Zrezygnuj z produktów z dodanym cukrem i napojów alkoholowych.

Spanie przy zapalonym świetle zwiększa ryzyko rozwoju cukrzycy i chorób serca

Monika Góralska

monika.goralska@polskapress.pl

Już jedna noc przespana przy zapalonym świetle może mieć destrukcyjny wpływ na nasz organizm - podwyższyć tętno i nasilić insulinooporność.

Już wcześniejsze badania naukowe udowodniły, że spanie przy zapalonym świetle lub korzystanie z urządzeń elektronicznych emitujących światło niebieskie tuż przed snem zaburza naturalny rytm i prowadzi do rozwoju insulinooporności, a co za tym idzie - cukrzycy typu 2 i otyłości.

Z najnowszych badań, przeprowadzonych przez naukowców z Northwestern University Feinberg School of Medicine w Chicago, wynika jednak, że już jedna noc przespana przy zapalonym świetle prowadzi do wzrostu oporności komórek na insulinę oraz pobudza układ nerwowy do działania.

Podwyższenie pulsu w czasie snu oznacza pobudzenie współczulnego układu nerwowego, który jest aktywny w ciągu dnia i odpowiada za mobilizację organizmu do działania, np. w sytuacji stresowej aktywuje mechanizm walki lub ucieczki. W ten sposób światło wpływa na organizm w ciągu dnia i pobudza go do działania, abyśmy mogli sprostać wyzwaniom, jakie codziennie nam towarzyszą.

Okazuje się więc, że ten sam mechanizm uruchamia się podczas ekspozycji na sztuczne światło w nocy, co sprawia, że nie możemy w pełni odpocząć i się zregenerować, ponieważ przez całą noc jesteśmy pobudzeni do działania. Nawet przez sen światło oddziałuje na nasz układ nerwowy i mózg, ponieważ przechodzi również przez powieki, a nawet przez czaszkę wokolicach uszu.

Pobudzenie współczulnego układu nerwowego wpływa

również na metabolizm glukozy i prowadzi do rozwoju insulinooporności, czyli zmniejszonej zdolności komórek do reagowania na działanie insuliny, która umożliwia pobieranie przez nie glukozy z krwiobiegu. Komórki nie mogą wtedy wykorzystywać glukozy z krwi do wytwarzania energii. Taki stan poprzedza rozwój cukrzycy typu 2 i może prowadzić również do rozwoju chorób układu sercowo-naczyniowego.

- Wyniki te pokazują, że już jedna noc ekspozycji na światło w pomieszczeniu podczas snu może zaburzać regulację poziomu glukozy, potencjalnie poprzez zwiększoną aktywację współczulnego układu nerwowego. Dbałość o unikanie ekspozycji na światło w nocy podczas snu może być korzystna dla zdrowia kardiometaabolicznego - czytamy w badaniu.

Co ciekawe, sami uczestnicy badania nie zauważyli wpływu światła na ich sen i wankietach wypełnianych po badaniu stwierdzili, że śpią dobrze. Istnieje więc niebezpieczeństwo ignorowania takiego stanu, a jego skutki mogą być zauważone dopiero pod dłuższym czasem, gdy choroba już się rozwinięła.

- Otyłość i cukrzyca nierozwijają się z dnia na dzień. Najważniejsza jest ekspozycja długoterminowa i możliwe, że niektóre efekty, których nie zaobserwowano po jednej nocy, mogą rozwinąć się przy stałym, długotrwałym narażeniu - tłumaczy dr Dale Sandler, starszy badacz i szef Oddziału Epidemiologii Narodowego Instytutu Ochrony Zdrowia Środowiskowego (NIEHS).

Jak podkreślają naukowcy, potrzebne są dalsze badania na większej grupie osób różnej płci, rasy i w różnym wieku oraz z chorobami współistniejącymi, aby móc dokładniej ocenić wpływ sztucznego oświetlenia w nocy na sen i zdrowie kardiometaaboliczne.



Spanie przy włączonym oświetleniu sprawia, że organizm funkcjonuje jak w ciągu dnia. Nie ma więc możliwości na regenerację i odpoczynek

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin,
tel. 94347 3512

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59848 8103

Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin,
tel. 914813310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANS/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA
- /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany,
tel. 535-480-794.

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO do palenia, 792-669-632.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie
695-640-611

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKI 699186581 Zwycięstwa 140

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

AUTOPROMOCJA

NAPRAWA RTV, wszystkie typy,
anten, bezpłatny dojazd,
tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu.
603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY całociowe, 731627 916
GK

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE,
tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap,
foteli 889-571-282.

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury
roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa, 663-092-135,

Weekend w operze
z królem Rogerem

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Arcydzieło Karola Szymanowskiego znów zachwyci na scenie Opery na Zamku. Tym razem zagrane jednak będzie z inną obsadą niż premierowa.

„Król Roger” jest ewenementem. Nic wcześniej inic później takiego nie powstało. Jest fenomenem. Po majowej premierze znowu zobaczymy to dzieło w szczecińskiej Operze na Zamku, ale z inną obsadą.

Dzieło Karola Szymanowskiego to nadzwyczajne muzyczne wydarzenie. Z powodu wartości artystycznych nazywane jest jednym z największych arcydzieł XX wieku. Jest operą, oratorium i misterium jednocześnie. Realizowany przez najbardziej uznanych dyrygentów i reżyserów, zachwyca nascenach operowych niemal całego świata.

- Jest też ogromnym wyzwaniem, które podjęliśmy po raz pierwszy w historii naszego teatru, a okazją stał się jubileusz 65-lecia szczecińskiej opery - mówią twórcy.

Dzieło wystawiane jest w międzynarodowej obsadzie z udziałem około 150 artystów. Obok solistów, orkiestry, baletu i chóru Opery na Zamku występują soliści gościnni oraz chór Theater Vorpommern i Szczeciński Chór Chłopięcy „Słotki”. W tytułowej roli usłyszymy światowej sławy bas-barytona Łukasza Golińskiego.



Opera na Zamku wystawi „Króla Rogera” w sobotę i niedzielę, 17 i 18 grudnia

Artysta występuje w największych teatrach operowych w kraju i za granicą, m.in. w londyńskiej Royal Opera House, Gran Teatre del Liceu, Berliner Staatsoper, Opera Hamburg, Opera Frankfurt, Swedish National Opera, a także w operach w Rzymie i Pradze.

Partytura Szymanowskiego jest określana jako dzieło mieniące się bogactwem pomysłów i oszałamiające dźwiękami. Ta opowieść jest przestroga przed stawianiem człowieka na postumencie absolutu, ale to także egzystencjalna perspektywa, że to właśnie on sam stoi na początku i końcu drogi, że nie ma nic więcej. Dzieło otwiera epokę antropocentryzmu, wyraża nasz kryzys i przeczcucie duchowej katastrofy.

„Król Roger”, 17 grudnia, godz. 19, 18 grudnia, godz. 18, bilety 35-85 zł, Opera na Zamku. ©R

Za czym kolejka ta stoi?
Na spektakl o PRL-u

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Sala wybuchła śmiechem raz po raz. Aktorzy szaleją na scenie. Przedstawienie „Nasz mały PRL” wraca na scenę Nowego Teatru.

Iza i Witek postanawiają przez pół roku udawać, że dalej mamy orla bez korony i zapis o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim w konstytucji, a Ludwik Waryński wciąż patrzy na nas ze stuzłotowego banknotu. Zamieszkują więc w wielkiej płycie, zamieniają laptopy na maszynę do pisania, GPS-a na starą mapę, a komórkę na telefon z tarczą. Przedstawiają się z Ikei nameble z Zakładów Produkcji Mebli w Wyszku, z opła astry na fiat 126p,

z oliwy z oliwek na smalec ze świnii, a z sushi - na bitki wołowe. Próbuje zrealizować kartkę nawołującą złością, wymienić dziesięć kilo gazet na papierosaletowy i regularnie wyłączają sobie wodę i prąd. Słowem - przenoszą się do PRL-u. Chcą przyjrzyć się współczesnej Polsce przez pryzmat PRL-ui zastanowić się, ile z dawnego systemu zostało w nas do dziś.

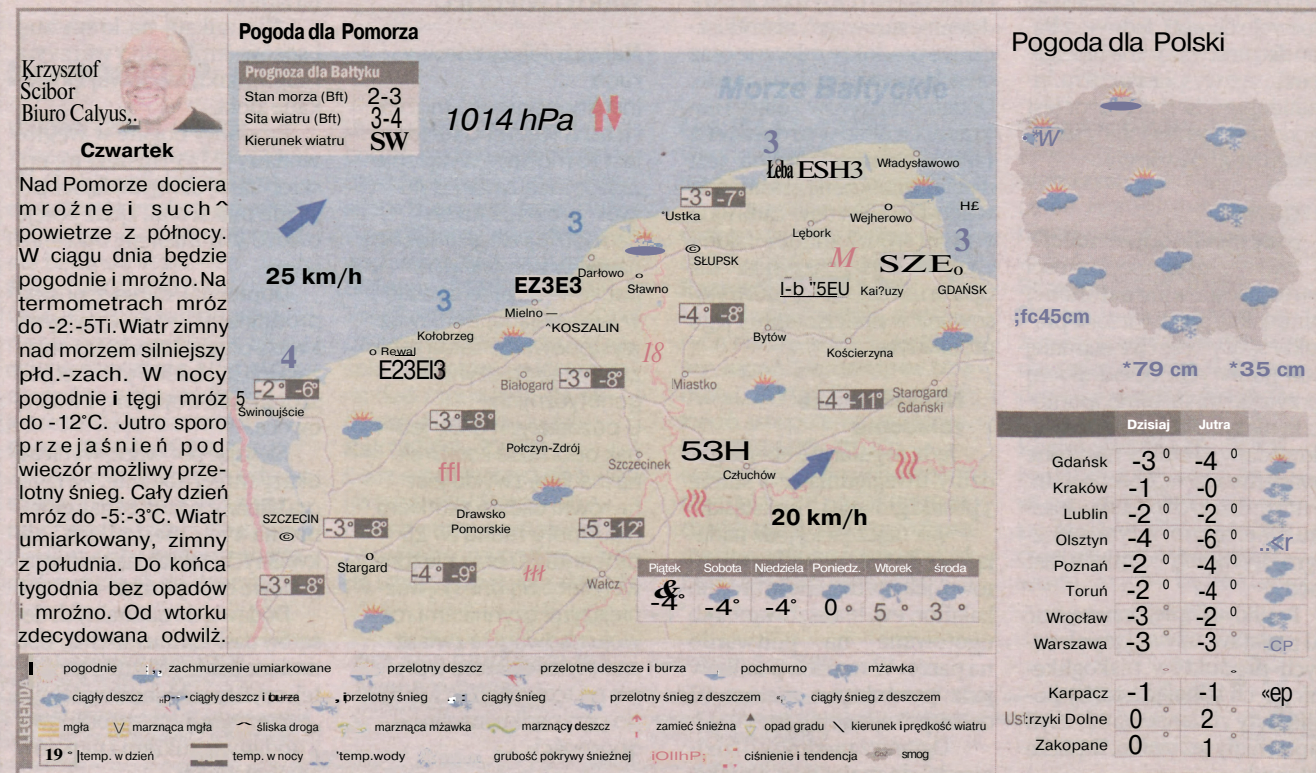
Jak im się udaje? Dowiedzie się, przychodząc do Nowego Teatru na spektakl „Nasz mały PRL” w reżyserii Moniki Janik-Hussakowskiej. To inscenizacja reportażu Izabeli Meyzy i Witolda Szablowskiego.

Spektakle 30 grudnia o godzinie 19 i 31 grudnia o godzinie 20. Bilety w kasie teatru i na Biletyna.pl. ©R



Bawią się aktorzy, bawi się publiczność

POGODA



Nie przegap piątku

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Rekord goni rekord! Genialny Leo Messi idzie po swoje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Leo Messi jest 0 krok od zdobycia najważniejszego trofeum, czyli upragnionego mistrzostwa świata. Argentynczyk poprowadzi swoją drużynę do triumfu w Katarze?

Argentyna poraższości whistorii awansowała do finału piłkarskich mistrzostw świata. Triumfatorzy z 1978 i 1986 roku w półfinale katarskiego mundialu pokonali Chorwację 3:0, a pierwszą bramkę – z rzutu karnego – strzelił Leo Messi. Półgodziny później zanotował również asystę przy trzecim trafieniu Juliana Alvareza, asystę, która jest dzisiaj na ustach wszystkich. W sumie w Katarze ma już pięć goli i trzy ostatnie podania!

Jak przystało na kapitana drużyny, 35-letni zawodnik Paris Saint-Germain, zarabiający dziennie ok. 460 tysięcy złotych, poprowadził kolegów do finału, w którym rywalizacja o jedyne brakujące trofeum w karierze – mistrzostwo świata!

Trafienie z Chorwacją było już jedenastym golem urodzonego w Rosario piłkarza „Albicelestes” whistorii jego występów na mistrzostwach świata. Został najskuteczniejszym w dziejach Argentynczykiem, a także awansował na szóste miejsce w klasyfikacji wszechczasów, które zajmuje ex aequo z Węgrem Sándorem Kocsisem i Niemcem Jürgenem Klinsmannem. Prowadzi urodzony w Opolu piłkarz reprezentacji Niemiec – Miroslav Klose z dorobkiem 16 goli.

Jakby tego było mało, dla Messiego był to również 25. w karierze mundialowy występ. Tym samym wyrównał rekord Niemca Lothara Matthäusa. W finale będzie miał okazję poprawić to osiągnięcie. A w czo-



Niedzielnny mecz będzie drugim finałem mistrzostw świata w karierze Messiego. Poprzedni zagrał w 2014 roku

łówce tego zestawienia znajduje się dwóch Polaków – Władysław Żmuda, który rozegrał 21 spotkań, oraz mający o jeden mecz mniej Grzegorz Lato.

Leo Messiemu brakuje do robku tylko tytułu mistrza świata. Siedem razy wybierany był najlepszym piłkarzem globu, rok temu z Argentyną wywalczył Copa America, czyli mistrzostwo Ameryki Południowej. Z Barceloną czterokrotnie triumfował w Lidze Mistrzów i dziesięć razy zdobył mistrzostwo Hiszpanii.

Argentyna mundial zaczęła od sensacyjnej porażki z Arabią Saudyjską 1:2. Później pokonała po 2:0 Meksyk i Polskę.

W 1/8 finału zgodnie z oczekiwaniami ekipa „Albicelestes”

poradziła sobie z Australią (2:1), ale w ćwierćfinałowym meczu z Holandią zespół trenera Lionela Scaloniego przeżył chwile grozy. Argentyna prowadziła już 2:0, jednak roztrwoniła przewagę. „Pomarańczowi” doprowadzili do dogrywki tuż przed ostatnim gwizdkiem. Ostatecznie owszystkim decydowały rzuty karne, które Holendrzy wykonywali słabo. Spudłowali dwa pierwsze i powstała strata już nie odrobili.

Przy okazji tej konfrontacji, warto przypomnieć fakt, że Leo Messi był jednym z 17 zawodników i członków sztabu szkoleniowego obu drużyn, którym pokazano żółte kartki w trakcie lub pospotkaniu. A FIFA otwo-

rzyła postępowanie dyscyplinarne przeciwko piłkarskiej reprezentacji Argentyny za zachowanie jej zawodników...

Podczas półfinałowego meczu Argentyna – Chorwacja, Leo Messi mógł liczyć na wsparcie bliskich. Na „Lusail Stadium” nie zabrakło żony piłkarza Antoneli Rocuzzo i ich synów – Thiago, Mateo i Ciro.

Po spotkaniu przyznał natomiast, że niedzielny finał będzie jego ostatnim meczem w karierze na mistrzostwach świata.

– Do następnego będzie jeszcze wiele lat i nie sądzę, żeby było mi to dane. A zakończenie w ten sposób jest najlepsze – stwierdził.

Argentynskie media po wygranej z Chorwacją 3:0 twierdzą, że ekipa „Albicelestes” zagrała niczym zespół mistrzów świata. Komentatorzy Radia La Red podkreślają, że poziom zaprezentowany w półfinale przez podopiecznych Lionela Scaloniiego jest „mistrzowski”, a drużyna z Argentyny zasługuje na wygranie katarskiego mundialu.

Portal A24 uważa, że z meczu namecz lepiej spisuje się linia ofensywna zespołu, atakując jej lider – Lionel Messi. „Dziś wygraliśmy dzięki magii Lionela Messiego oraz skuteczności Juliana Alvareza” – ocenił wtorkowy półfinał.

Zarówno A24, jak i dziennik „La Nacion” z Buenos Aires chwali formę, jaką zaprezentował kapitan Argentynczyków. Jego zaangażowanie w pojedynek przeciwko Chorwacji określają mianem „genialnego”.

Dla Argentynczyka niedzielny mecz będzie drugim finałem mistrzostw świata w karierze. Pierwszy zagrał w 2014 roku w Brazylii, w którym przegrał z Niemcami 0:1, po dogrywce. ©

Chalidow kontra Pudzianowski. Starcie gigantów za 3 miliony zł!

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

M MA. Już w najbliższą sobotę Mamed Chalidow zmierzy się w starciu legend z Mariuszem Pudzianowskim! Konfrontacja ma być najdroższą walką w historii mieszanych sztuk walki w Europie!

Mamed Chalidowi Mariusz Pudzianowski to żywe legendy Federacji KSW. Ich pojedynek wzbudza ogromne zainteresowanie – bilety na sobotnie wydarzenie w „Arenie Gliwice” wyprzedają się momentalnie i od wielu tygodni mamozłowości zakupu wejściówek.

Oprócz nazwisk obu wojowników, najwięcej emocji towarzyszy pieniądzu, za które wejdą do oktagonu. Nieoficjalnie mówi się o kwocie 3 milionów złotych! Nie jest jasne, czy premia dzielona jest po równo, czy któraś zestrzon zarobi więcej...

Zarówno Mamed Chalidow (35-8-2, 15 KO, 16 SUB) – praktykujący mużulmanin, pochodzenia czeczeńskiego, jak i Ma-

riusz Pudzianowski (17-7,3 KO, 4 SUB) – były mistrz świata strongmanów, są już gotowi do walki w formule MMA. Obaj odnoszą się z wielkim szacunkiem do swoich osiągnięć.

Były międzynarodowy mistrz KSW w wadze średniej i półciężkiej wyznał, że Pudzianowski jest dla niego najgroźniejszym zawodnikiem, z jakim dotychczas przyszło mu walczyć. Zwraca szczególną uwagę na jego przewagę fizyczną, wynikającą z faktu, że kiedyś dzierżył on tytuł najsilniejszego człowieka świata. Dodaje jednocześnie, iż ma obawy związane z nokautem, jakiego „Pudzian” dokonał na Michale Materii.

A Pudzianowski... straszy i przewiduje skutki walki.

– Mamed ma żonę, dwóch synów i może już do nich nigdy nie wrócić – twierdzi siłacz z Białej Rawskiej.

– Albo ja mogę już nigdy do domu nie wrócić...

Walka wieczoru gali KSW 77 promowana jest jako „największe starcie whistorii polskiego MMA”. ©



Chalidow twierdzi, że Pudzianowski jest najgroźniejszym zawodnikiem, z jakim przyszło mu walczyć

Ile zarobią polskie kluby za mundial? Najwięcej dostanie Legia

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzy polskie kluby zarobią spore pieniądze za występy swoich obecnych i byłych piłkarzy na mundialu w Katarze. Najwięcej pieniędzy dostanie od FIFA Legia Warszawa.

Kiedy zaczynają się mistrzostwa świata, kluby niejako „wypożyczają” swoich zawodników do reprezentacji narodowych. FIFA postanowiła wprowadzić pewną re-

kompensatę i płacić klubom za możliwość wykorzystania piłkarzy przez zespoły narodowe. System premii wyliczany jest na podstawie dwóch kryteriów: liczby zawodników na mundialu z danego klubu oraz liczby dni, w których każdy gracz uczestniczy w turnieju. Nie ma znaczenia, czy zawodnik gra, czy siedzi na ławce – premia dla klubu i tak zostanie wypłacona.

Kluby otrzymają po 10 tys. dolarów za każdy dzień, w którym zawodnik jest

uczestnikiem mundialu. Premia jest liczona począwszy od dwóch tygodni przed meczem otwarcia, do jednego dnia po wyeliminowaniu drużyny danego piłkarza.

Dokładne, tegoroczne kwoty nie są jeszcze znane. Zostaną one przedstawione w raporcie FIFA. Na podstawie wcześniejszych turniejów już teraz możemy jednak przewidzieć, ile mniej więcej pieniędzy zarobią polskie kluby. Takich prognoz podjął się Kuba Szlendak na swoim koncie na Twitterze.

Najwięcej ma zarobić Legia Warszawa. Do stołecznego klubu wpłynęło około 2,9 mln złotych, gdyż „Wojskowi” byli reprezentowani przez czterech zawodników.

Dlaczego czterech, skoro na mundial pojechał tylko Artur Jędrzejczyk i Filip Mladenović? Ano dlatego, że FIFA przyznaje pieniądze nawet za tych zawodników, którzy byli graczami danego klubu na przestrzeni dwóch ostatnich lat. Mateusz Wieteska był zawodnikiem Legii w latach 2018-2022, natomiast Josip

Juranović w sezonie 2020/21. Warszawski klub może liczyć na jeszcze większe pieniądze, gdyż reprezentacja Chorwacji zagra mecz o 3. miejsce. Dzięki temu za Juranovicia Legia dostanie ok. 10 tys. dolarów, a może zyskać o wiele, wiele więcej. Wszystko dlatego, że Chorwat pokazał się na mistrzostwach z bardzo dobrej strony i wkrótce może zmienić klub, a Legia zagwarantowała sobie procent od jego następnej sprzedaży.

Mistrz Polski Lech Poznań za występy piłkarzy w Katarze

dostanie w przybliżeniu 1,6 mln złotych. W premię wliczają się tacy zawodnicy, jak Michał Skórca i Robert Gumny. W przypadku Skórcy występ na mundialu również podbił jego wartość, co może przełożyć się na jeszcze większe pieniądze z jego przyszłego transferu – być może wokienku zimowym lub letnim.

Z kolei Kamil Grosicki był jedynym przedstawicielem Pogoni Szczecin, dlatego „Portowcy” dostaną od FIFA około 650 tys. złotych. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

I liga na półmetku

FUTSAL. Część drużyn I ligi rozegrała zaległe mecze. Poznaliśmy pełną tabelę po I rundzie.

Pierwsza runda I ligi (grupa północna) zakończyły się w pierwszy weekend grudnia. Część zespołów miała jednak do rozegrania zaległe mecze.

Wyniki: Dragon - Futsal Świecie 5:5 (z 4. kolejki), Futbalo - BestDrive 7:2 (5. kolejka), Bonito Helios - Futsal Szczecin 5:7 (9. kolejka). Tabela pol. rundzie:

1. AZSUG Gdańsk	11	24	44-27
2. We Met FCKamienica Król.	11	23	62-27

3. LZS Dragon Bojano	11	20	51-43
4. Futbalo Białystok	11	20	55-35
5. Futsal Świecie	11	19	42-37
6. KS Gniezno	11	17	49-44
7. TAF Toruń	11	15	36-51
8. Futsal Szczecin	11	13	50-43
9. Team Łęborg	11	13	41-45
10. Bonito Helios Białystok	11	11	31-37
11. BestDrive Pila	11	6	33-54
12. Orlik Mosina	11	3	21-69

Wynik spotkani z 11. kolejki, KS Gniezno - Futsal Świecie (na boisku 4:5), zweryfikowano jako walkower 5:0.

(jak)

REKLAMA 0110633678

USŁUGI POGRZEBOWE w Słupsku



HERMES, ul. Obrońców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441.
Winda i baldachim przy grobie.



HADES, ul. Kopernika 15, całodobowo, tel. 59 842 98 91, 601 663 796.
Winda i baldachim przy grobie.



KALLA, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.



ZIELEŃ SŁUPSK Zakład Pogrzebowy, ul. Kaszubska 3A, tel. 502 525 005
- całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.

REKLAMA 0010694146



Słupsk WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza

IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Miasta Słupska, położonych przy ulicy J. Przybory w obrębie nr 0008 miasta Słupska, oznaczonych w ewidencji gruntów jako:

- działka nr 62 o powierzchni 1329 m² - cena wywoławcza 130 000 zł, wadium 13 000 zł,
- działka nr 64 o powierzchni 1335 m² - cena wywoławcza 130 000 zł, wadium 13 000 zł.

Do wycycytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi KW nr SL1S/00034211/8.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Dzielnica Mieszkaniowa Zachód” ww. działki znajdują się na terenie o funkcji: obszar funkcji mieszkalnej jednorodzinnej. Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu (13.MN) powołanego planu zagospodarowania.

W ewidencji gruntów i budynków działki nr 62 i 64 oznaczone są jako grunty orne - R11la, nabywca zobowiązany jest do uzyskania zaświadczenia na wyłączenie działki z produkcji rolniczej.

Przetarg odbędzie się 25.01.2023 r. o godzinie 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do 19.01.2023 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 42001011. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.słupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.słupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami, pokój 215, pod numerem tel. 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

SPORTY WALKI

Podium słupszczyzan Zawodnicy Szop&jitsu Słupsk/Renato Tavares Polska startowali w 18. Pucharze Polski ADCC. W Warszawie Patryk Szczurowski wygrał kategorię adult (średniozaawansowani) do 83 kg. Drugie lokaty w tej samej kategorii zajęły Karolina Sitko (waga do 65 kg) i Ola Strąk (+70 kg). Jerzy Terefenko był drugi w kat. master 3 (98,9 kg), a trzecia w kat. master kobiet Karolina Sitko (+60 kg).

KOSZYKÓWKA

Zastał lepszy od beniaminka W rozegranym awansie z 13. kolejki meczu Energa Basket Ligi koszykarze Enea Zastał BC Zielona Góra pokonali beniaminka, Rawlplug Sokół Łańcut 81:72 (25:15, 19:12, 21:26, 16:19). Pozostałe mecze tej serii rozgrywane będą od 22 do 26 grudnia. Grupa Sierleccy Czarni Słupsk zmierzy się 22 bm. na wyjeździe z Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, (jak)

Kacper Maksajda gwiazdą Zimowych MP 16-latków

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

PIYWANIE. Świetny występ zawodników TS Skalar Słupsk na Zimowych Mistrzostwach Polskiej młodzieży.

Rywalizacja omedale ZMP 2022 odbywała się w Gorzowie Wielkopolskim (kategoria 16 lat) i Gliwicach (15 lat). Gwiazdą gorzowskich zawodników był Kacper Maksajda ze Skalara, który wywalczył 5 złotych medali i ustanowił 2 rekordy Polski!

K. Maksajda przed rokiem zdobył 4 złote i 1 srebrny medal na MP 15-latków. Wydawało się, że powtórzenie wyniku z Lublina będzie bardzo trudne. Tymczasem Kacper jeszcze się poprawił! Żabkarz zesłupskiego klubu zdobył komplet złotych medali w stylu klasycznym, osiągając wyniki 27,67 s na 50 metrów, 1.00,28 min na 100 m i 2.10,47 min na 200 m (drugiego zawodnika pokonał o prawie 8 sekund!). Dwa ostatnie wyniki są nowymi rekordami kraju, a wszystkie czółowymi w Europie w kategorii do 18 lat. Po dwa



Słupscy pływacy nie zawiedli. Trójka zawodników wywalczyła łącznie 9 medali

pozostałe tytuły Kacper sięgnął w stylu zmiennym, zwyciężając na 100 i 200 m z wynikami 55,78 s i 2.02,19 min.

W Gorzowie startował także Filip Konkel. W jego dorobku znalazły się trzy finały A, z czego w dwóch zajmował lokaty na podium. Najlepiej spisał się na 200 m st. grzbietowym, zajmując 2.

miejsce z wynikiem 2.03,05 min. Na dystansie o połowę krótszym był trzeci (56,29 s). Bez medalu tylko na sprinterskim dystansie 50 m, na którym uplasował się na 7. miejscu (26,56 s). Dodajmy, że dzięki świetnemu występowi duetu Maksajda - Konkel, Skalar zajęli 11. miejsce w punktacji klubowej MP.

W Gliwicach słupski klub reprezentowała Olga Plaga. Efektem jest startu był dwa brązowe medale. Wywalczyła je w rywalizacji w stylu zmiennym na dystansach 200 m (2.22,85 min w finale) i 400 m (5.03,86). O. Plaga wystąpiła również w finale Ana200mst. motylkowym, zajmując 7. miejsce (2.27,06).

Po Słupsku kolej na Gdynię. Zbliżają się kolejne halowe zawody dla ludzi z żelaza

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

TRIATHLON. Trwają zapisy do zimowej odsłony zawodów w Gdyni. Indoor Triathlon Series zaplanowane zostało 5 lutego 2023 roku w obiektach Akademii Marynarki Wojennej.

Nie tak dawno halowe zawody triathlonowe gościły w Słupsku, gromadząc na starcie blisko 70 uczestników. Przypomnijmy, że zwyciężyli w nich Igor Siódmiak i Katarzyna Krupiak-Neumann.

Zawody Indoor Triathlon Series w Gdyni odbędą się na dystansie 600 metrów etapu pływackiego, 15 km etapu kolarskiego oraz 3 km etapu biegowego. Etap pływacki rozegrany zostanie na 25-metrowym basenie (24 długości), ro-

werowy na rowerze magnetycznym, a biegowy na bieżni mechanicznej. Każdy z zawodników będzie miał limit czasu - 80 minut. W niedzielę, 5 lutego 2023 roku na obiektach Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni uczestnicy startować będą w seriach co 45 minut od godz. 8.30 do 17.30.

Indoor Triathlon Series to wysiłek dla każdego - zarówno zaawansowanych triathlonistów, jak i tych, którzy dopiero chcą posmakować tej ekscytującej dyscypliny sportu, łączącej w sobie pływanie, jazdę na rowerze i bieg. Dla tych pierwszych to okazja do sprawdzenia formy i poczucia adrenaliny startowej w okresie przygotowań do nowego sezonu. Dla drugich - szansa, by spróbować sił w triathlonie w najbardziej komfortowych i bezpiecznych warunkach, czyli pływając w basenie, a nie w otwartym akwenie wodnym oraz jadąc na rowerze stacjonarnym i biegając na bieżni mechanicznej w spokojnej atmosferze kafełkowni zawodów.

Polecamy triathlon pod dachem każdemu, kto ma obawę, by od razu połączyć te trzy konkurencje na zawodach w sezonie letnim. Komfortowe warunki, atakże krótkie dystanse sprawiają, że nawet najbardziej początkujący zawodnicy ukończą zawody i poczują namiastkę atmosfery imprez triathlonowych, które w cieplejszych miesiącach odbywają się w całym kraju - mówi Piotr Jakóbiak, rzecznik prasowy zawodów.

Poza Gdynią zawody pod dachem zaplanowano także w Piasecznie (26 lutego 2023) oraz Warszawie (12 marca 2023).

Każdy uczestnik imprezy otrzyma w pakiecie startowym m.in. czepek pływacki, a na mecie - pamiątkowy medal. Poza rywalizacją indywidualną, w każdej lokalizacji odbędzie się też seria trzyosobowych sztafet.

- To w zasadzie nowość. Testowo zorganizowaliśmy rywalizację sztafetową podczas poprzedniej edycji zawodów w Piasecznie. Emocje, które wzbudziła ona wśród uczestników były absolutnie niezwykłe, dlatego zdecydowaliśmy się wprowadzić ten format na stałe. To dodatkowa propozycja chociażby dla tych, którzy nie czują się na siłach, by połączyć ze sobą trzy triathlonowe konkurencje. Tutaj wystarczy, by jedna osoba popłynęła, druga pokonała etap kolarski, a trzecia ukończyła bieg - tłumaczy Piotr Jakóbiak.